

Z OBRAD VII SESJI
RADY GENERALNEJ ŚFZZ
w Warszawie



Na zdjęciu: przemawia Leonid Solowow, wiceprzewodniczący WCSPS, członek Komitetu Wykonawczego ŚFZZ.

WARSZAWA, 12 bm. — w czwartym dniu obrad VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ — przystąpiono do omówienia drugiego punktu porządku obrad. Na wstępie uczestnicy sesji wysłuchali referatu przewodniczącego ŚFZZ — Giuseppe Di Vittorio na temat „Karta praw związkowych ludzi pracy i kampania międzynarodowa w obronie praw związkowych i demokratycznych oraz ich rozszerzenie”.

W dyskusji jaka wywiązała się nad referatem przewodniczącego ŚFZZ, podczas przedpołudniowych obrad sesji głos zabierali kolejno: wiceprzewodniczący ŚFZZ, sekretarz generalny Komitetu Koordynacji Związków Zawodowych w Tojo i we francuskiej Afryce zachodniej — Diello Seydou, przedstawiciel związkowców Argentyny, sekretarz WCSPS, przewodnicząca antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina Powa, sekretarz generalny Federacji Związków Zawodowych Hiszpanii — Jose Moix, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy Algieru — André Ruiz, obserwator z ramienia Centrali Norweskich Związków Zawodowych (nie należącej do ŚFZZ) — Edwin Wik, członek Komite-

tu Wykonawczego Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych Japonii — Nagayoshi Murayama.

Podczas popołudniowych obrad w czwartym dniu VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem przewodniczącego ŚFZZ — Giuseppe Di Vittorio. Kolejno przemawiali: Juan Alfaro — sekretarz Konfederacji Pracujących Costarici, — Apostolos Grozos — sekretarz generalny Powszechnej Federacji Pracujących Grecji, — Irena Piwowarska — sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włóknarzy i Odzieżowców (dep. ŚFZZ), — przedstawiciel nie należącego do ŚFZZ Zrzeszenia Górników Japonii, — Bozo Foli — członek prezydium Albańskiej CRZZ, Henri Reynaud sekretarz francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), Moustafa el Ariss — wiceprzewodniczący Federacji Robotników Libanu, Mayo Beck — sekretarz Komitetu Koordynacyjnego Federacji Związków Zawodowych Kamerunu i francuskiej Afryki równikowej, Aarne Saarinen (Finlandia), sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, Przemysłu Drzewnego i Materiałów Budowlanych (dep. ŚFZZ), Leslie Massina — przedstawiciel związkowców Unii Południowo-Afrykańskiej, Liuba Kiszyniewski — sekretarz rumuńskiej CRZZ.

Podczas obrad popołudniowych zawiadomiono uczestników sesji, że z wielu krajów różnych kontynentów nadeszło ponad 600 listów i depesz od lokalnych i zakładowych organizacji związkowych należących i nie należących do ŚFZZ z życzeniami owocnych obrad.

DZIŚ wiec młodzieży w Koszalinie

Zarząd Wojewódzki ZMP w Koszalinie organizuje dziś, w dniu 14 bm. o godzinie 17 w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej Nr 9 wielki wiec młodzieży w sprawie obrad konferencji moskiewskiej. Na program wiecu złożą się: referat i występy zespołów artystycznych.

Pierwsze sesje nowo wybranych RAD NARODOWYCH

Doświadczenie dotychczasowych rad wykazało, że dobre wyniki w organizowaniu budownictwa gospodarczego i kulturalnego osiągnęły te rady, które umiały rozwijać i doskonalić pracę masowo-organizacyjną. Aktywna praca stałych komisji i wszystkich radnych, umiejętność wiązania się z organizacjami, z komitetami Frontu Narodowego, wciąganie do pracy z radami coraz liczniejszego aktywnego społeczeństwa, to wszystko było źródłem sukcesów osiągniętych przez rady narodowe w rozwiązywaniu zadań wskazanych przez II Zjazd partii.

Te doświadczenia przejmują nowo wybrane rady narodowe, które w okresie do 23 grudnia zbiorą się na pierwszej sesji dla powołania prezydiów i stałych komisji oraz dla podsumowania wyników kampanii wyborczej. Podsumowanie ma stać się punktem wyjścia w realizowaniu programów komitetów Frontu Narodowego i postulatów wyborców zgłaszanych w toku kampanii wyborczej.

A więc już w trzech pierwszych sesjach uwidoczni się charakter rady narodowej, jako rzeczywistego gospodarza terenu. Podkreślona zostanie rola i znaczenie sesji, jako podstawowej formy pracy rady.

Wspólnym zadaniem dotychczasowych prezydiów rad narodowych i komitetów Frontu Narodowego jest także przygotowanie sesji, aby jej przebieg i wyniki odpowiadały zarówno wadze decydujących spraw, jak i uroczystości chwili, aby sesje te ugruntowały i rozszerzyły wypracowaną świadomość, iż rady narodowe — to władza dla ludu. Dlatego podczas przygotowań należy pa-

(Dokończenie na 2 str.)

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

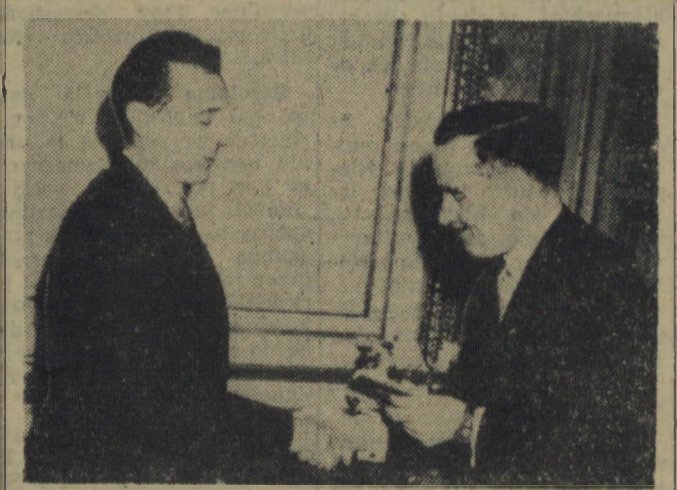
Cena 20 gr. Wtorek, 14 grudnia 1954 roku Rok III, Nr 296 (687)

Związek Radziecki konsekwentnie dąży do osłabienia napięcia międzynarodowego
Nota rządu ZSRR do rządu USA

Naród ukraiński zdecydowany jest obronić pokój

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: Jak już donosiła prasa, 7 listopada rząd radziecki wystosował do rządu USA notę, w której wyraził protest w związku z naruszeniem przez amerykański samolot wojskowy typu B-29 granicy państwowej ZSRR w pobliżu wyspy Tanfiliewa (Wyspy Kurylskie).

W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z 7 listopada ambasada USA w Moskwie przesłała notę rządu USA z 17 listopada. W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało 11 bm. do ambasady USA w Moskwie notę następującej treści:



Ambasador PRL we Francji S. Gajewski wręczył 2 bm. F. Jollot-Curie order „Sztandar Pracy” i klasy za wybitne zasługi w dziedzinie odkryć naukowych dla dobra ludzkości. Uroczystość odbyła się w salonach ambasady PRL w Paryżu. Na zdjęciu: ambasador Gajewski wręcza order F. Jollot-Curie.

W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z 17 listopada br. rząd radziecki uważa za niezbędne oświadczyć, co następuje:

Nota rządu radzieckiego z 7 listopada zawierała stwierdzone dane, według których 7 listopada br. o godzinie 13 minut 20 czasu miejscowego, amerykański czterosilnikowy samolot wojskowy typu B-29 naruszył granicę państwową ZSRR w pobliżu wyspy Tanfiliewa (Wyspy Kurylskie) i kontynuował lot w głąb obszaru powietrznego Związku Radzieckiego w kierunku tej wyspy. Podczas gdy samolot amerykański znajdował się nad wymienioną wyspą zbliżyły się doń 2 radzieckie sa-

Przewodniczący Rady Państwa wydał przyjęcie z okazji VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ

WARSZAWA. W dniu 12 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w salach Rady Państwa w Warszawie przyjęcie wydane przez Przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego z okazji VII sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W przyjęciu wzięli udział wszyscy uczestnicy sesji z przewodniczącym ŚFZZ —

Giuseppe Di Vittorio oraz sekretarzem generalnym ŚFZZ — Louis Saillant na czele.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie rządu PRL z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele i przedstawiciele polskich związków zawodowych z przewodniczącym CRZZ — Wiktorem Kłossiewiczem na czele.

O zakaz stosowania broni masowej zagłady

MIESZKANCY MOSKWI I STALINGRADU ODPOWIADAJĄ MIESZKANCOM HIROSZIMY

MOSKWA. Agencja TASS podaje: — Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jasnow i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Stalingradzkiej Rady Miejskiej S. I. Szapurow otrzymali listy od burmistrza Hiroszimy (Japonia) Sindzo Hamai. W listach tych donosi on, że mieszkańcy Hiroszimy zebrani na wiecu w 10 rocznicę zrzucenia na to miasto bomby atomowej zwrócili się z apelem o zakaz stosowania wszystkich rodzajów broni jądrowej, o ustanowienie kontroli nad energią atomową.

Sindzo Hamai wyraził nadzieję, że mieszkańcy Moskwy

i Stalingradu poprą apel mieszkańców Hiroszimy i ich dążenie do trwałego pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Stalingradzkiej Rady Miejskiej S. I. Szapurow wysłał 10 bm. do Sindzo Hamai list, w którym pisze m. in.:

Po zapoznaniu się z Pańskim listem z 26 sierpnia 1954 r. oraz z deklaracją pokoju i rezolucją uchwaloną na wiecu mieszkańców Hiroszimy uważam za swój obowiązek zakomunikować Panu, iż podejmowane przez Was kroki w imię szlachetnego celu wyzbawienia ludzkości od niebezpieczeństwa broni atomowej i wodorowej odpowiadają w całej pełni interesom i pragnieniom mieszkańców Stalingradu. Mieszkańcy Stalingradu, podobnie jak cały naród radziecki, opowiadają się za pokojem na całym świecie, za zakazem broni atomowej i wodorowej; będą oni wytrwale walczyli o te żądania aż do zwycięstwa.



● **OSLO**
Dziennik norweski „Aftenposten” zamieszcza wiadomość, że sztab bloku północno-atlantyckiego zatwierdził plan budowy nowej bazy dla marynarki wojennej w Mathupene w pobliżu Bergen.

● **DELHI**
W kopalni węgla Chikhal w okolicy Nagpur (Indie środkowe) woda zalata chodniki, powodując śmierć 63 górników.

● **MADRYT**
W pobliżu miejscowości San Javier (Hiszpania) pociąg wpadł na autobus, zabijając 8 i raniąc 13 osób.

Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki witając serdecznie gości podkreślił, że polska klasa robotnicza, naród polski interesują się żywo obradami sesji Rady Generalnej ŚFZZ, rozumiejąc, że mają one poważne znaczenie dla dalszego umocnienia jedności ludzi pracy całego świata w ich walce o pokój, o szczęśliwe życie. Przewodniczący Rady Państwa wznosił toast na cześć Światowej Federacji Związków Zawodowych — jednej z kierowniczych sił w tej walce.

Przewodniczący ŚFZZ — Giuseppe Di Vittorio wznosił toast na cześć Rady Państwa i rządu PRL, na cześć narodu polskiego kroczącego pewnie drogą pokojowego budownictwa, drogą postępu.

Toast wznosił również Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz — za jedność i braterstwo ludów świata w walce o postęp i pokój.

Przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Dar Akademii Nauk ZSRR dla Chińskiej Akademii Nauk

PEKIN. Jak podaje agencja Nowych Chin, 9 grudnia na posiedzeniu prezydium Akademii Nauk Chińskiej Republiki Ludowej członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR W. A. Kowda przekazał w darze Akademii Nauk ChRL olbrzymią mapę globu świata.

Wręczając dar W. A. Kowda oświadczył, że są na świecie tylko dwa egzemplarze tej mapy, z których jeden znajduje się w Związku Radzieckim.

MOSKWA. Z Kijowa donoszą, że odbyło się tam wspólne posiedzenie Ukraińskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Ukraińskiej Rady Związków Zawodowych, Prezydium Akademii Nauk USRR i Zarządu Związku Filarzy Ukrainy z udziałem przedstawicieli mas pracujących Kijowa — poświęcone wynikom moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Olbrymnia sala Rady Najwyższej USRR zapełniła przedstawiciele mas pracujących Kijowa — uczeni, pisarze, działacze kultury, studenci.

Zebrał się zespół przewodniczący Ukraińskiej Rady Związków Zawodowych K. F. Moskalec.

Referat o wynikach obrad moskiewskiej konferencji krajów europejskich wygłosił członek delegacji ZSRR na tę konferencję, przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR N. T. Kalczenko.

Konferencja krajów europejskich — oświadczył Kalczenko — jest wydarzeniem olbrzymiej wagi w życiu narodu Europy i całego świata. Mówca podkreśla całkowitą jedność, z jaką uczestnicy konferencji podszli do rozwiązania sprawy stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, dając tym wyraz nie złomnej woli narodów swych krajów, walczących o triumf sprawy pokoju.

Naród radziecki — stwierdził dalej mówca — kocha pokojową pracę i chce żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Jeśli ktokolwiek spróbuje jednak naruszyć jego spokój i targnie się na naszą świętą ziemię, naród radziecki da agrem sorowi druzgocącą odprawę. Uczyni on wszystko, aby zlikwidować siły agresji, aby odniosła triumf nasza sprawiedliwa sprawa.

Niech wiedzą podżegacze wojenni, że obecnie, kiedy wraz ze Związkiem Radzieckim o pokój walczą wielki naród chiński i masy pracujące krajów demokracji ludowej, obecnie, kiedy nasza walka cieszy się poparciem wszystkich uczciwych ludzi globu ziemskiego, nie ma na świecie siły, która mogłaby przeszkodzić nam w kroczeniu naprzód po drodze socjalizmu.

Następnie przemawiał prezes Akademii Nauk USRR, A. W. Paładin, robotnica fabryki „Bolszewik”, D. T. Karaczewska, pisarka ukraińska O. Gończar, artysta ludowy ZSRR M. M. Kruszelnicki i inni.

Depesza radzieckich działaczy społecznych do uczestników europejskiej konferencji w Paryżu

MOSKWA. 11 bm. rozpoczęła się w Paryżu europejska konferencja w celu omówienia problemów związanych z planami uzbrojenia Niemiec. Przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej nie mogli przybyć na nią ponieważ nie otrzymali wiz wjazdowych.

Radzieccy działacze społeczni wystali do uczestników konferencji depesze, która głosi m. in.:

Uważamy, że w obecnym niezwykle trudnym okresie spotkanie przedstawicieli opinii publicznej Wschodu i Zachodu mogłoby się przyczynić do rozwiązania problemów, od których zależy przyszłość Europy.

Zwyliśmy nadzieję, że konferencja ta, na którą mogli przybyć tylko przedstawiciele krajów Europy zachodniej, mimo to odegra doniosłą rolę w dziele zespolenia Europy i zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakie zagraża obecnie wszystkim jej narodom.

Uważamy, że główną przeszkodą na drodze do utrwalenia pokoju w Europie jest na dalszy problem Niemiec, który nie został dotychczas uregulowany. Jesteśmy przekonani, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek istnieje wszelkie możliwości rozwiązania tego problemu drogą rokowań między czterema mocarstwami.

Przypominamy przy tej okazji, że rząd naszego kraju proponował i proponuje przeprowadzenie takich rokowań oraz gotów jest omówić każdą pro-

pozycję uczestników konferencji w sprawie przeprowadzenia w Niemczech w jak najbliższym czasie wolnych wyborów, które doprowadziłyby do utworzenia zjednoczonego państwa niemieckiego i do zawarcia z nim traktatu pokojowego. Takie rozwiązanie kwestii niemieckiej ułatwiłoby porozumienie między wszystkimi państwami europejskimi w sprawie znacznej redukcji ich zbrojeń i stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbrojowego.

Jedyną przeszkodą na drodze do uregulowania kwestii niemieckiej w chwili obecnej jest plan uzbrojenia Niemiec zachodnich i włączenia ich do ugrupowania militarnego.

Jest rzeczą naturalną, że realizacja takiego planu musi spowodować uzbrojenie Niemiec wschodnich i ich przyłączenie się do bloku państw, które uważają, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowi dla nich zagrożenie.

Wszystko to oznaczałoby utrwalenie podziału Niemiec, wzmożenie wysiłku zbrojeń i niebezpieczne zaostreżenie „zimnej wojny”.

Niekilku polityków Europy zachodniej twierdzi, jakoby ratyfikacja układów przewidujących uzbrojenie Niemiec nie stanie na przeszkodzie dalszym rokowaniom z ZSRR w sprawie Niemiec. Ostrzegamy przed tego rodzaju lekkomyślnymi sądami: atmosfera, jaką wytworzyłaby ratyfikacja wymienionych układów, uniemożliwiłaby rokowania.

Z pełnym poczuciem odpowiedzialności za nasze słowa stwierdzamy, że przed ratyfikacją układów paryskich można w drodze rokowań osiągnąć rozsądne porozumienie wykluczające wkrzeszenie Wehrmachtu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że opinia publiczna państw Europy zachodniej będzie wraz z nami domagać się niezwłocznego podjęcia rokowań.

Kierownictwo SPD ostrzega przed niebezpieczeństwem ratyfikacji układów paryskich

BERLIN. Jak podaje agencja zachodnio-niemiecka DPA, kierownictwo Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) po referacie przewodniczącego partii Ollenhauera uchwalilo w niedziele na zebraniu w Bonn rezolucję, w której czytamy między innymi:

Cały naród niemiecki powinien wiedzieć, że grozi niebezpieczeństwo zniszczenia wszystkich podstaw do rokowań między czterema mocarstwami w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec w warunkach wolności. SPD wzywa Bundestag i rząd związkowy do jak największych wysiłków, żeby przeszkodzić uwiecznieniu rozbięcia Niemiec.

Rezolucja podkreśla dalej, że SPD wypowiada się bez zastrzeżeń za polityką łagodzenia napięcia międzynarodowego i za pokojowym uregulowaniem wszystkich zagadnień spornych. SPD ostrzega przed zgubną próbą stworzenia przez ratyfikację układów paryskich faktu dokonanego, który na długo zamknie drogę do porozumienia mocarstw okupacyjnych w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Powyższa rezolucja przyjęta została jednogłośnie. Przednio przewodniczący SPD Ollenhauer stwierdził w swym referacie, że sytuacja polityczna uległa poważnemu zaostreżeniu. Obecnie — mówił on — daje się coraz bardziej we znaki przerażający fakt, iż sprawa zjednoczenia Niemiec odsuwa się na dalszy plan. SPD, która przekonana jest więcej niż kiedykolwiek o słuszności swego stanowiska po ostatnich wyborach do landtagów, zamierza kontynuować swą akcję uświadamiającą, wymierzoną przeciw

ko układom paryskim i porozumieniu w sprawie Zagłębia

Apel Francuskiej Rady Pokoju do narodu francuskiego

PARYŻ. Francuska Rada Pokoju opublikowała apel do narodu francuskiego, w którym wskazuje na niebezpieczeństwo ratyfikacji przez parlament układów londyńskich i paryskich w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Jeśli deputowani francuscy — głosi m. in. apel — głosować będą za ratyfikacją tych układów, to kraj nasz i wszystkie sąsiadujące z Niemcami kraje znajdą się w obliczu niebezpieczeństwa w postaci militarizmu niemieckiego. Ratyfikacja tych układów będzie sygnałem do nowego wysiłku zbrojeń.

Każdy deputowany — stwierdza w zakończeniu apel — będzie odpowiedzialny wobec narodu i wobec historii za głosowanie, które ma zdecydować o problemie uzbrojenia Niemiec zachodnich w 10 lat po wyzwoleniu naszej ojczyzny. Naród francuski powinien jasno oświadczyć to swym przedstawicielom. Naród francuski nigdy nie pogodził się z tym, aby wkrzeszenie militarizmu niemieckiego stało się faktem dokonanym.

Jak podaje dziennik „L'Humanite”, liczna grupa profes-

Saary. Ratyfikacja tych układów bez podjęcia poważnej próby nawiązania konkretnych rozmów w sprawie zjednoczenia kraju w warunkach pokoju i wolności, doprowadziłaby do uwiecznienia rozbięcia Niemiec.

Pierwsze sesje nowowybranych rad narodowych

(Dokończenie z 1 str.)

mięta, by umożliwić ludności wzięcie udziału w sesji. Należy w tym celu podać termin i miejsce obrad do publicznej wiadomości przy pomocy prasy, radia, ogłoszeń itp. Należy również zaprosić na sesję wszystkich zastępców radnych oraz wyróżniających się w kampanii wyborczej aktywistów Frontu Narodowego.

Poważnym dorobkiem kampanii wyborczej jest opracowanie programów gospodarczego i kulturalnego rozwoju terenu. Na licznych zebraniach organizowanych przez komitety Frontu Narodowego, w spotkaniach kandydatów z wyborcami, w toku gorącej nierz dyskusji i krytycznych uwag, poznano bliżej potrzeby terenu, ujawniono braki i słabości w pracy dotychczasowych rad oraz aparatu państwowego i gospodarczego.

Ceniąc te głosy i wskazania, trzeba już na pierwszej sesji omówić w referacie wynikające z nich najbliższe zadania rady narodowej. Trzeba omówić środki, przy pomocy których rada narodowa zamierza je wykonać. Takie środki, jak trwale współdziałanie z komitetem Frontu Narodowego i organizacjami masowymi, jak rozwijanie pracy organizacyjno-masowej, doskonalenie pracy aparatu itp.

Trzeba, aby radni w dyskusji nad referatem pogłęбили i rozwijali śmiało i niejednokrotnie ostrą krytykę, z jaką wyborcy omawiali braki i słabości w pracy różnych ogniw, z jaką żądali oni zdecydowanego usuwania niedostatków. Ośmieli to i podtrzyma w dalszym ciągu aktywny udział ludności w pracy rad narodowych, zacieśni więzy radnych z wyborcami.

W tym też celu oraz dla podkreślenia, iż zadania komitetów Frontu Narodowego nie kończą się wraz ze zwykłymi wyborami, że komitety Frontu Narodowego powinny stanowić najszerze oparcie dla rad, trzeba, aby referat o zadaniach rady na pierwszej sesji wygłosił radny — przewodniczący komitetu lub członek prezydium komitetu Frontu Narodowego.

Opracowaniem i wygłoszeniem tego rodzaju referatu na sesji nowopowołanej gromadzkiej rady narodowej zająć się powinni w zasadzie przedstawiciele prezydiów powiatowych rad narodowych.

Na pierwszych sesjach rady wybiorą prezydium, jako swoje organa wykonawcze i zarządzające oraz stałe komisje rad, jako organa pomocnicze. Wyboru prezydium dokonuje rada w tajnym głosowaniu kartkami, oddzielnie na przewodniczącego i oddzielnie na pozostałych członków prezydium. Prezydium będą odpowiedzialne przed radami za swoją pracę.

Stale komisje rady obejmują swoją działalnością wszystkie dziedziny życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Na przykładzie ostatniej uchwały Rady Państwa, powierzonej m. in. wojewódzkiemu i powiatowemu radom narodowym kontrolę i nadzór nad odpowiednimi komendami Milicji Obywatelskiej — widzimy jak dalece zwiększone i bardziej odpowiedzialne zadania będą miały np. komisje porządku publicznego.

Komisje powołane są do stałej pomocy radom w ich praktycznej działalności, do ujmowania inicjatyw i kontroli ludności w ramy organizacyjne, do praktycznego włączania mieszkańców w zarządzanie sprawami terenu.

Przy proponowaniu składu stałych komisji należy brać pod uwagę, iż każdy radny powinien brać czynny udział w pracy co najmniej jednej komisji oraz to, iż radni powinni stanowić trzon każdej komisji. Proponując powołanie radnego do określonej komisji, należy brać pod uwagę jego zainteresowania i umiejętności. Na członków komisji można również wybierać zastępców radnych i aktywistów społecznych, jeśli istnieje gwarancja, że prace w komisji będą oni uważali za swą podstawową pracę społeczną.

Po to, aby tak wielka siła komisji rad była wykorzystana, trzeba już na pierwszej sesji wskazać nowowybranym prezydiom, iż obowiązkiem ich jest udzielanie oddzielnej i wszechstronnej pomocy w pracy komisji. Pomoc ta powinna polegać przede wszystkim na zapoznaniu przewodniczących i członków komisji z pracą rad, z zadaniami i metodami pracy komisji. Trzeba będzie pomagać komisjom w nawiązaniu łączności z odpowiednimi wydziałami i zarządami prezydiów, popierać słuszną inicjatywę radnych, szybko rozpatrywać wnioski komisji.

Gromadzkie rady narodowe wybiorą na pierwszych sesjach, obok prezydiów i stałych komisji, również pełnomocników gromadzkiej rady narodowej dla poszczególnych wsi. Pełnomocników tych gromadzka rada powołuje w zasadzie spośród zamieszkałych w danej wsi radnych gromadzkiej rady narodowej.

W razie niedostatecznego przygotowania wyboru pełnomocników dla poszczególnych wsi (np. brak zgody) mogą być oni powołani również na następnej sesji.

W przygotowaniu pierwszej sesji zarówno komitetom Frontu Narodowego, jak i dotychczasowym prezydiom rad narodowych powinna przyswiecać wspólna troska o ustalenie konkretnego programu działania rady, o powołanie w najlepszym składzie prezydium i komisji.

Dobre prezydium i komisje — to dobra rada. Dobre rady — to wzrost dobrobytu i kultury, to rozkwit naszych miast i wsi.

Oświadczenie Ollenhauera

BERLIN. Zachodnio-niemiecka agencja DPA podaje, że przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Ollenhauer oświadczył, że „jeśli mocarstwa zachodnie w związku z ostatnią notą ZSRR będą twierdziły, że nie zawiera ona nic nowego — spadnie na nie odpowiedzialność za dalszy rozwój wydarzeń, odpowie działalność, której nikt im nie powinien zazdrościć”.

Nota rządu ZSRR do rządu USA

(Dokończenie z 1 str.)

moloty pocigowe, aby zasygnalizować, że znajdują się on nad terytorium ZSRR i każe mu niezwłocznie opuścić obszar powietrzny Związku Radzieckiego. Jednakże, gdy radzieckie samoloty pocigowe zbliżyły się, samolot amerykański otworzył do nich ogień. Wobec tego nie sprokowanego aktu samoloty radzieckie musiały odpowiedzieć ogniem. Dopiero wówczas samolot amerykański opuścił obszar powietrzny ZSRR i odleciał w kierunku południowo-zachodnim.

Przytoczone wyżej fakty ściśle ustalone w wyniku przeprowadzenia odpowiedniej kontroli, obalają zarwane wspomnianej nocy rządu USA twierdzenie, jakoby samolot USA został stracony 7 listopada przez samolot radziecki nad terytorium Japonii w pobliżu wyspy Hokkaido, oraz że samolot ten został rzekomo zaatakowany przez samoloty radzieckie.

W nocy swej rząd USA nie neguje, że samolot amerykański typu B-29 odbywał lot po trasie wymienionej w nocy rządu radzieckiego z 7 listopada, oraz że spotkanie samolotu amerykańskiego z samolotami radzieckimi nastąpiło nad wyspą Tanfilliewa (Wyspy Kurylskie).

Rząd USA oświadcza jednak, że samolot amerykański rzekomo nie otworzył ognia do samolotów radzieckich. Tymczasem fakt, że w czasie zbliżenia się pocigowców radzieckich samolot amerykański otworzył do nich ogień, ustalony został z całkowitą wiarygodnością, w tym również przy pomocy odpowiednich aparatów.

W związku z tym należy przypomnieć, że nota rządu USA z 6 września br. w sprawie amerykańskiego samolotu wojkowego typu „Neptun”, który naruszył granice państwowa ZSRR w rejonie przylądka Ostrownaja 4 września br., również zawierała twierdzenie, że amerykański samolot wojkowy rzekomo w ogóle nie strzelał do pocigowców radzieckich. Jednak później ministerstwo marynarki USA, jak również przedstawiciel amerykański w ONZ w swym przemówieniu w Radzie Bezpieczeństwa 10 września 1954 roku przyznał, że samolot amerykański w rzeczywistości strzelał do samolotów radzieckich.

Co się tyczy oświadczenia rządu USA, że niektóre Wyspy Południowo-Kurylskie, gdzie miały miejsce incydenty z samolotami amerykańskimi, nie stanowią rzekomo terytorium radzieckiego, to oświadczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw i jest jaskrawo sprzeczne z postanowieniami Układu Jaitańskiego w sprawie Wysp Kurylskich, przy czym uczestnikiem tego układu są również Stany Zjednoczone. Jak wiadomo, Związek Radziecki na podstawie układów zawartych między sojusznikami w sprawie kapitulacji Japonii, przyjął kapitulację wojsk japońskich na terytorium wszystkich Wysp Kurylskich, które w myśl uchwał konferencji jaitańskiej, zostały przekazane Związkowi Radzieckiemu. Zgodnie z wymienionym wyżej porozumieniem również dyrektywa szlaby do wódcy naczelnego mocarstw sojuszniczych McArtura z 29 stycznia 1946 roku stwierdza wprost, że wyspy te zostają wyłączone spod władzy zwierzchniej Japonii wraz z

Oświadczenie premiera Burmy na konferencji prasowej w Pekinie

PEKIN. W Pekinie odbyła się konferencja prasowa, na

której premier Burmy U Nu oświadczył, że „perspektywy rozszerzenia strefy pokoju w Azji są bardzo obiecujące, o ile wszystkie zainteresowane kraje przejawiają szczerą i dobrą wolę”.

Mówiąc o wymianie handlowej między Chinami a Burmą, premier U Nu stwierdził: „Gdy przybyłem do tego wulkanicznego kraju, zrozumiałem, że perspektywy handlu chińsko-burmańskiego są ogromne, albowiem nie wiedziałem dotychczas, że Chińska Republika Ludowa wytwarza tak wiele towarów, których my potrzebujemy. Po zwiedzeniu Chin, zwłaszcza północno-wschodnich, przekonałem się, że możemy otrzymać z Chin prócz artykułów konsumpcyjnych także wiele materiałów potrzebnych nam dla realizacji programu uprzemysłowienia Burmy”. Premier zapowiedział, że po powrocie do kraju wyśle jeszcze jedną delegację handlową do Chin.

Premier podkreślił także, że pragnąłby nawiązać jak najszerze stosunki handlowe z krajami europejskimi, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, Polską, NRD, Czechosłowacją itd.

Z pobytu ekonomistów francuskich w Polsce

WARSZAWA. Przebywająca w Polsce grupa ekonomistów francuskich udała się w dniu 10 bm. do Stalinogrodu. Podczas pobytu na Śląsku zwiedziła ona zagłębie węglowe oraz zakłady chemiczne w Kędzierzynie.

11 i 12 bm. ekonomiści francuscy zwiedzili kombinat im. Lenina i miasto Nowa Huta, a następnie teren byłego obozu zagłady w Oświęcimiu, gdzie złożył wianek kwiatów pod ścianą śmierci.

13 bm. delegacja powróciła do Warszawy.

Sprawy bliskie partii

WTOREK to dzień przyjęć I sekretarza KM. We wtorek można mieć pewność, że sekretarz nie jest na żadnej odprawie, że nie ma jakiegos zebrań. Ten dzień jest bowiem od dawna zarezerwowany dla obywateli miasta przychodzących do komitetu ze swymi kłopotami i bolączkami.

Powstała tu nawet i przyjęła się specjalna nazwa — „wtorkowe sprawy” — dla określenia najrozmaitszych życiowych problemów, z jakimi ludzie przychodzą do sekretarza. „Wtorkowe sprawy” są, jak samo życie, bogate, różne i bynajmniej nie proste.

Ot, chociażby taka sprawa. Sekretarz organizacji oddziałowej jednej z fabryk w ten sposób pojmuje partyjne kierownictwo produkcją, że poza plecami majstra sam dokonuje przesunięć personalnych na poszczególnych stanowiskach roboczych. Majster próbował protestować przeciwko takiemu nieproszonemu i wręcz szkodliwemu „zastępianiu” go, ale bezskutecznie. W komitecie zakładowym usłyszał tylko: — O co wam właściwie chodzi? Przecież to dla dobra planu.

— Jak to? Przecież w ten sposób podrywa się mój autorytet. Na masówkach to mówicie, że majster jest oficerem produkcji, a w praktyce jak to wygląda? — z oburzeniem opowiada o tej sprawie w komitecie miejskim. — Co ze mnie za oficer, gdy kto inny decyduje o rozstawieniu moich ludzi?

Sekretarz komitetu miejskiego po zapoznaniu się z całą sprawą przynajmniej rację oddziałowej źle zrozumiał na czym polega kierownictwo partyjne, postąpił nie słusznie, a i komitet zakładowy nie jest bez winy. Sprawę omawia się na egzekutywie organizacji oddziałowej i na posiedzeniu komitetu. Okazuje się, że w fabryce więcej można by podać przykładów pomijania majstrów, zastępowania ich przez organizację oddziałową zamiast pomagania im.

Sprawa zostaje szeroko przedyskutowana na posiedzeniu komitetu zakładowego, potem na egzekutywach organizacji oddziałowych. Opracowuje się konkretne uchwały, zapobiegające na przyszłość pomniejszaniu roli majstra. Agitatorzy i organizatorzy grup partyjnych otrzymują polecenie umacniania wśród załogi autorytetu majstra. O tego samego rodzaju i odpowiedzialnych zadaniach szeroko i konkretnie dyskutuje się na najbliższej naradzie produkcyjnej...

Ale wracamy do innych spraw wtorkowych. Nie wszystkie obracają się wokół spraw planu, fabryki, produkcji. Życie człowieka — to przecież obok pracy także dom, rodzina.

— Ja jestem bezpartyjna — mówi starsza kobieta siedząca naprzeciw sekretarza — ale mój zięć jest w partii. Nie wiem, jak tam on się sprawuje u was, ale myślę, że powinniście wiedzieć jak postępuje w domu. Tyranizuje

z niego, ostatnio już od trzech miesięcy, ani grosza nie daje na utrzymanie domu, dzieci boją się go. Więc przyszedłem do was. Zobaczcie kogo macie wśród siebie, no i pomóżcie nam. O dzieci przecież chodzi.

Sprawa zostaje od razu przekazana organizacji partyjnej i radzie zakładowej fabryki, w której pracuje ów czło-wiek. I okazuje się, że jest to człowiek zdemoralizowany, pijak, wyrodney ojciec, postrach sąsiadów, mąż bijący żonę. Ale sprawa nie ograniczyła się tylko do usunięcia go z partii. Trzeba było jeszcze pomóc żonie zarówno w utrzymaniu pracy — dotąd mąż jej zabraniał iść do fabryki — jak i w sądowym uzyskaniu przysługujących dzieciom alimentów...

W podrecznej kartotece wtorkowych spraw prowadzonej w komitecie miejskim można znaleźć wiele pasjonujących wyników. „Teresa Z. matka nieślubnego dziecka prześladowana przez miejscowe dewotki... Dyrektor biuro kręta zwalnia z pracy robotnika korespondenta... Nadużycia w PSS...”

Bilans tych spraw wyraża się nie tylko sumą usuniętych ludzkich bolączek i rozwiązanych problemów. Ich bilans to przede wszystkim żywa, bliska i serdeczna więź partii z masami. To zainteresowanie i troska partii o wszystko co dotyczy człowieka, o wszystko, co składa się na jego życie. A jednocześnie ten bilans — to bilans wielkiego zobowiązującego i wzruszającego zaufania jakim masę darzą swoją partię. Głębokiej wiary, że można przyjąć z każdą swoją sprawą, że nie odejdzie się z kwitkiem, że nie zlekceważą tam człowieka, ale serdecznie i mądrze pomogą.

Mamy coraz więcej organizacji i komitetów partyjnych, cieszących się serdecznym zaufaniem mas, przejawiających głęboką troskę o wszystkie ludzkie sprawy, z którymi zwracają się do nich ludzie pracy. I dzięki temu coraz więcej naszych organizacji i instancji partyjnych cechuje rze-telna znajomość ludzi i ich życia.

Nie wszędzie jednak tak się dzieje. W niejednej jeszcze organizacji partyjnej, w niejednym jeszcze komitecie stanowczo za mało uwagi i czasu poświęca się tym wszystkim sprawom, które utarło się nazywać codziennymi, życiowymi.

W niełatwej, uporczywej walce o plan niektóre organizacje partyjne tracą z oczu dokuczliwe bolączki, gnębiące ludzi, trudności dla których nie powinno być miejsca w naszym życiu i które powinny być usunięte od razu, już dziś.

A przecież walczyć o ułatwienie i ulepszenie życia powinna stanowić nieodłączną część pracy partyjnej. Wszyscy wiemy o tym, że głównym celem działalności partii, hasłem jakiego wypisała na swych sztandarach jest dobro człowieka. Dobro człowieka ma na celu cała polityka partii i władzy ludowej, dobro człowieka mają na celu państwowe plany gospodarcze.

I ten cel — szczęśliwe życie człowieka — życie sprawiedliwe, dostatnie i kulturalne — należy mieć na uwadze w codziennej, bieżącej praktyce pracy partyjnej.

O to, by ludzimi działano się jak najlepiej, walczyć nie tylko poprzez mobilizację mas do świadomego uczestnictwa w budownictwie socjalistycznym. Walczymy o to także już dziś na bieżąco, gdzieżkolwiek. Musimy więc wszędzie dbać o to, by nie utrudniały ludziom pracy i życia jakieś niesprawne dliwość, by nie odbierały im radości życia troski i kłopoty, które można zwalczyć, by doremnie nie oglądali się za radą i pomocą.

Dlatego też dla partii nie jest i nie może być obojętny fakt maltretowania rodziny przez ojca pijaka, tak, jak nie może być dla niej obojętne, że w miejscowym żłobku brak po mocy lekarskiej i że kilku nieuczulczym ekspedientów w domu towarowym oszukuje kupujących przy wadze i miarze.

Oczywiście nie znaczy to, żeby organizacja czy komitet fabryczny w każdym z podob-

nych wypadków usunięcie bolączki brały jedynie na siebie. Byłoby to niesłuszne, a często i niewykonalne. Droga jest inna — należy przekazać sprawę odpowiedzialnie radzie narodowej, związkowi zawodowemu, czy innej organizacji lub instytucji. Ale tylko przekazać — to mało. Potrzebna jest przede wszystkim szeroka praca wychowawcza z tymi organizacjami, wy-chowywanie ich w duchu wnikliwej uwagi dla ludzkich spraw i potrzeb i konieczna jest kontrola, jak została załatwiona każda sprawa. Chodzi o to, by każda organizacja, każda instytucja, przy przedzie wszystkim każde ogniwo naszej władzy lu-dowej zdawało sobie sprawę z tego, że nie można przechodzić obojętnie wobec żadnej ludzkiej troski czy bolączki.

Przykład życzliwej troski o wszystkie ludzkie sprawy musi dać partia. Do niej należy stworzenie takiej atmosfery, żeby każdy człowiek wiedział, że sprawy bliskie jemu są bliskie jego partii, bliskie wszystkim organizacjom społecznym i organom władzy ludowej.

B. DRÓŻDZ

W trosce o nasze dzieci



Żłobek spółdzielni produkcyjnej w Warniegu (woj. koszalińskie). Na zdjęciu: fragment syplalni. Wychowawczyni Józefa Kotodziej i plastunka Maria Kotodziej układają dzieci do snu. (Fot. Jerzy Ostrowski)

Aby rosły szeregi ZMP i harcerstwa

W kampanii wyborczej do rad narodowych i w okresie wzmocnienia przygotowań do II Zjazdu ZMP, koła szkolne i drużyny harcerskie nagromadziły wiele ciekawych doświadczeń w swej pracy.

Nauczyły się one lepiej niż dotychczas wiązać swą działalność polityczną - wychowawczą z nauką. Fundamentem zaś pracy ideowo-wychowawczej jest uświadomienie młodzieży i dzieciom celów, dla których pracuje i tworzy cała nasza naroda, dla których organizacja partyjna, hasłem jakiego wypisała na swych sztandarach jest dobro człowieka. Dobro człowieka ma na celu cała polityka partii i władzy ludowej, dobro człowieka mają na celu państwowe plany gospodarcze.

W minionym okresie przeprowadzane były spotkania z działaczami partyjnymi i młodzieżowymi, z kandydatami do rad narodowych. Spotkania te w sposób bezpośredni i żywy wiązały młodzież uczuciowo z historią walk i zwycięstw klasy robotniczej.

Dziewczęta i chłopcy ze szkół złotowskich spotkali się z sekretarzem KW partii tow. Kaczmarskiem. Harcerze szkoły Nr 1 w Człuchowie zaprosili na zbiórkę drużyny i sekretarza KP, który wiele opowiadał im o swej pracy i mówił, jak winna wyglądać ich praca w szkole. Harcerze żywo interesowali się tymi sprawami i zadawali sekretarzowi wiele pytań.

Ciekawą i słuszną formą pracy okazały się zloty harcerskie. Najmłodszy przedwodca partii i nauki przyjeżdża na nich niecodziennie i niezapomniane chwile, a przygotowania do zlotu w samym tylko powiecie słupskim objęły blisko

5 tys. harcerzy, którzy podjęli zobowiązania pod hasłem „czynny harcerski”. W czynnie zjazdowym harcerzy i dzieci z miasta i powiatu koszalińskiego specjalną uwagę poświęcono popularyzacji książki i czytelnictwa wśród naszych najmłodszych czytelników.

Wydaje się, że godne dalszej kontynuacji są zloty gminne, które zapoczątkowano w powiecie sławieńskim. Zarząd Powiatowy ZMP w Sławnie przy pomocy przedwodników drużyn i nauczycieli przeprowadził już trzy takie zloty. Mimo pewnych braków organizacyjnych zloty te połączone z wystawami prac rysunkowych dzieci i z wystawami gazetek ściennych o tematyce II Zjazdu i wyborów do rad oraz z wesolymi zabawami i gramy zbliżyły dzieci do organizacji ZMP i okazały się wartościową formą pracy.

W szkołach podejmowane były liczne zobowiązania, które obecnie realizuje ogromna większość uczniów i uczennic, podejmując przy tym w dalszym ciągu nowe. Nie ma takiej dziedziny życia młodzieży, której by te zobowiązania nie obejmowały. Często wykraczają one poza obręb szkoły w tak zwanych pracach użyteczności społecznych.

W powiecie człuchowskim, w ramach tych zobowiązań młodzież i dzieci pomogły przy wykopkach ziemniaków oraz zebrały 2 tys. kg żołądki. Tysiące roboczogodzin przepracowała młodzież przy pracach melioracyjnych (szczególnie w pow. złotowskim). Uczniowie zakładowa ogródki mierzwińskie, szkółki doświadczalne, sadzą żywopłoty i drzewa owocowe.

W toku przygotowań do II Zjazdu rozwija się coraz lepiej życie kulturalne - oświatowe. Szczególnie dobre doświadczenia mają tu ZMP-owcy z Warcina oraz liceów ogólnokształcących w Kaliszu i Wałcu. Przeprowadza się tam systematycznie dyskusje nad książkami i filmami. Młodzież pomaga w organizowaniu życia społecznego w pobliskich groma-

Śladem naszego artykułu

W numerze 237 (z dnia 6 października br.) naszej gazety zamieściliśmy artykuł pod tytułem „Plan wrzesniowy wykonany, ale są jeszcze zaległości z ub. kwartału”, w którym wykazaliśmy przyczyny niewykonania planu przez Koszalińską Fabrykę Mebli. M. in. poruszyliśmy sprawę naruszania dyscypliny pracy i braku opieki nad młodzieżą zatrudnioną w tym zakładzie.

W odpowiedzi na nasz artykuł Centralny Zarząd Przemysłu Meblarskiego wyjaśnia, że główną przyczyną poważnych zaległości w wykonaniu planów w III kwartale br. był brak troski ze strony dyrekcji za powierzonej jej odcinek pracy. Wyróżnia się to m. in. brakiem współpracy między dyrektorem i naczelnym inżynierem oraz komórkami funkcjonalnymi. Zamiast przewidywania trudności uciekano się do pogrożeń i wyłączenia administracyjno - dyscyplinarnych form oddziaływania na załogę.

Nie bez winy były również organizacja partyjna i rada zakładowa, które nie umiały dostatecznie oddziaływać na dyrekcję w celu uzdrowienia tej sytuacji oraz przeciwstawiać bardziej racjonalnych metod pracy.

„W wyniku przeprowadzonej analizy, CZPM w porozumieniu z instancjami partyjnymi — informuje nas naczelnny inżynier CZPM — Z. Szymański — po ujawnieniu przyczyn i skutków spowodował zmiany personelu kierownicze go oraz w zakresie dozoru średniego, dając szczegółowe wytyczne dalszego postępowania.

Jak wykazały przeprowadzone kontrole, styl pracy nowego kierownictwa wykazuje pozytywne wyniki”.

Plan produkcji w miesiącu październiku został wykonany w 100,8 proc., mimo poważnych trudności zaopatrzeniowych oraz remontu kotła.

(J. p.)

Zerwano z niesłuszną praktyką masowego zwalniania, przenoszenia i karaniania robotników. Natomiast wysiłek skierowano na wzmocnienie pracy politycznej.

Zaczęto redagować gazetki ośmieszające drobów i bumelantów. Przeprowadza się indywidualne rozmowy z opuszczającymi się w pracy robotnikami. W Domu Młodziego Robotnika przy pomocy organizacji młodzieżowej i samorządu uaktywniono życie kulturalne i sportowe. Zorganizowano sekcje szachową, uaktywniono działalność sekcji piłki nożnej. Powstały zespoły taneczny i dramatyczny. W najbliższym czasie powstanie sekcja bokserska.

Dużą trudnością jest brak świetlicy przyzakładowej, którą obecna dyrekcja zamierza uruchomić jeszcze w tym miesiącu. Istniejąca bowiem świetlica DMR nie może pomieścić ogółu młodzieży zatrudnionej w zakładzie. Drugą poważną trudnością jest brak funduszy na opłacenie instruktorów.

Ta trudność zostanie rozwiązana, przez stworzenie z części dochodów DMR z prowadzonej hodowli trzody chlewnej i gospodarstwa zakładowego, funduszu na rozwój życia kulturalnego w DMR.

Te kroki przedsięwzięte przez dyrekcję, organizację partyjną, radę zakładową, organizację zetempowską, kierownictwo DMR i samorząd doprowadziły do tego, że absencja w pracy młodzieży zmniejszyła się, a dyscyplina w czasie pracy znacznie się podniosła.

„W dużej mierze do uzdrowienia sytuacji w Koszalińskiej Fabryce Mebli przyczynił się artykuł, który został przedyskutowany na naradzie aktywów” — czytamy w zakończeniu wyjaśnienia.

ZG będą dziesiątki nowych drużyn i nowe tysiące dzieci w szeregach harcerstwa.

Najważniejszym naszym zadaniem, od którego zależy będzie realizacja wszystkich innych, jest zwiększenie ideologicznego i wychowawczego oddziaływania na młodzież i dzieci w szkole. Musimy dążyć do tego, aby wszystkie dziedziny pracy kół ZMP i drużyn harcerskich przepoić treścią ideową i wychowawczą.

Wszystkie koła ZMP i drużyny harcerskie powinny widzieć swe podstawowe zadanie w walce o wyniki nauczania. Form tej walki jest wiele, ale musimy się nauczyć wykorzystywać te najbardziej atrakcyjne, a dotychczas zaniedbywane: olimpiady matematyczne, fizyczne i chemiczne, wieczory literackie, kółka zainteresowań, organizowanie wystaw najsłabszych prac uczniowskich, zeszytów i krytyki utrzymanych podręczników. Równocześnie stałą naszą troską winno być dalsze rozwijanie pracy kulturalnej i sportowej.

Inne dużej wagi zadanie, to wzmocnienie walki o naukowe światopogląd młodzieży. Inicjując gorące dyskusje na tematy polityczne i światopoglądowe, dyskusje nad dziełami literatury polskiej i światowej, organizować od czytania i współpracować na tym odcinku z TWP — oto rola organizacji ZMP-owskich. Trzeba także szerzej niż dotychczas rozwijać ruch młodych przyrodników, organizować kółka techników-mechaników, traektorystów, hodowców, młodych biologów itp.

W pracach podejmowanych przez koła ZMP i drużyny harcerskie powinna brać udział cała młodzież. Pozwoli to wzmocnić oddziaływanie naszej organizacji na dzieci i młodzież, a to jest przecież drogą do dalszego rozwoju i wzrostu Związku, do lepszej realizacji naszych przedjazdowych zadań.

JERZY MILLER

kierownik Wydz. Szkolno-Harcerskiego ZW ZMP w Koszalinie



Zwiększamy w naszym województwie kadry specjalistów rolnictwa i leśnictwa drogą rozbudowy szkół zawodowych. Na zdjęciu: ćwiczenia praktyczne w Technikum Leśnym w Warcinie.

Starannie opracować plany finansowo-gospodarcze na rok 1955 w spółdzielniach produkcyjnych

OBOK prac związanych z rozliczeniami rocznymi i podziałem dochodów w spółdzielniach produkcyjnych ważnym zadaniem, stojącym w bieżącym okresie przed spółdzielcami, służącą rolą rad narodowych i Państwowych Ośrodkami Maszynowymi jest pomoc zarządom spółdzielni w opracowaniu planów gospodarczych (produkcyjnych i inwestycyjnych) na rok 1955.

Właściwe opracowanie tych planów, które stanowią będąc program działania i kierunku rozwoju spółdzielni w roku przyszłym, program, opracowany na podstawie osiągniętych wyników w r. b., ma ogromne znaczenie dla umocnienia spółdzielni pod względem organizacyjnym, gospodarczym i politycznym.

Jakimi kryteriami przy opracowywaniu tych planów kierować się winni spółdzielcy oraz służba rolą rad narodowych i POM?

Roczny plan gospodarczy spółdzielni, to zgodnie ze statutem podstawowe prawo, którym w ciągu roku kierować się winni spółdzielcy, aby zapewnić swę gospodarce wszechstronny rozwój.

A więc plan ten powinien zawierać: Zapewnienie udziału w pracy zespołowej wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin, Usprawnienie organizacji pracy poprzez wprowadzenie (gdzie jeszcze tego nie dokonano) brigadowych oraz ogniowego systemu pracy, a także premiowania członków brigad za wyższe, niż planowano, osiągnięcie wskaźników produkcji roślinnej i hodowlanej.

Właściwe wykorzystanie wszystkich użytków rolnych, a szczególnie zagospodarowanie odłogów. Podniesienie wydajności z ha z uwzględnieniem zastosowania najnowszych zdobyczy agrotechnicznych i pełnego wykorzystania obornika, gnojówki, tak z gospodarki zespołowej, jak i z działek przyzagrodowych.

Rozwój hodowli, głównie bydła, trzody chlewnej, owiec i podniesienie ich produktywności. Nadmiar inwentarza przyzagrodowego, zgodnie ze statutem winien być wykupiony przez spółdzielnię.

Rozszerzenie produkcji pasz, drogą zasiewu poplonów oraz pełne zagospodarowanie łąk i pastwisk, wprowadzenie do uprawy nowych roślin pastewnych na kiszonki, jak kukurydzy pastewnej, słonecznika, końskiego zębu itd.

Wprowadzenie nowych gatunków gospodarki jak np. hodowli drobiu, pszczelarstwa, założenie sadu względnie plantacji różnych roślin przemysłowych — wikliny, kapusty absyńskiej, kminku itp.

Budownictwo i remont pomieszczeń gospodarczych, zakup maszyn rolniczych itp.

W latach ubiegłych przy opracowywaniu planów gospodarczych w naszym województwie dążyło się do uwzględnienia tendencji do zmniejszania ogólnej powierzchni uprawy zbóż. Należy pamiętać, że produkcja zbóż jest jednym z podstawowych warunków zapewniających szybki rozwój hodowli i zmniejszenie arealu zasiewów zbóż winno odbywać się równoległe ze wzrostem wydajności z ha tych kultur. Po raz pierwszy w roku bieżącym wprowadzamy do planów gospodarczych uprawę kukurydzy na paszę. Jest to roślina na mało u nas znana, wprowadzenie której napotkać może na opór ze strony spółdzielców, toteż aparat rolny musi dokonać tu szczególnego wysiłku, by w pełni przekonać spółdzielców do uprawy tej niezwykle cennej i całkowicie uodpornionej w naszym klimacie rośliny. Podobnie winniśmy dążyć do rozszerzenia upraw ziemniaka, przeznaczając na to co najmniej 15 proc. ogólnego arealu spółdzielni. Rozszerzenie upraw okopowych i pastewnych winno odbywać się głównie kosztem likwidacji odłogów.

sowo-gospodarczego spółdzielni jest plan zabiegów agrotechnicznych — agropolan. Wyszczególnia on nie tylko zestawienie wszystkich prac, związanych z uprawą roli, ale również zawiera bilans tych prac, przewidując ich podział między POM a siłę pociągową samej spółdzielni. Przy jego opracowywaniu kierować się trzeba przede wszystkim troską o zapewnienie uzyskania planowanych wskaźników produkcji.

Po opracowaniu planów finansowo-gospodarczych należy niezwłocznie przystąpić do zawierania umów na pracę między POM-em a spółdzielniemi. Umowy te na rok 1955 będą znacznie rozszerzone i obejmą cykl prac oraz terminy ich wykonania w okresie poszczególnych kampanii. Winny one być opracowane na podstawie szczegółowego bilansu siły pociągowej spółdzielni i jej możliwości, nie może zdarzać się jak to dotychczas było często, że umowę w ciągu roku kilkakrotnie zmieniano. Umowa, zawarta między POM-em a zarządem spółdzielni jest aktem prawnym i w żadnym wypadku jej zmieniać nie wolno. Można jedynie przesunąć terminy poszczególnych prac na co przed każdą kampanią będzie sporządzano umowa dodatkowa.

W roku ubiegłym częste były na terenie naszego województwa wypadki, że roczne plany finansowo-gospodarcze w spółdzielniach sporządzał agronom POM-u wspólnie z przewodniczącym spółdzielni, albo, co gorzej, sam agronom. Jest to niesłuszne. Plan musi być opracowany kolektownie, przy udziale całego zarządu i aktywno spółdzielców, a po przeanalizowaniu przez Prezydium PRN, omówiony i po ewentualnej korekcie zatwierdzony przez walne zebranie członków spółdzielni.

DAMAZY SZKOPIAK
Woj. Zarząd POM w Koszalinie

W zakładach przemysłowych Ziemi Koszalińskiej Wszystkie siły dla wykonania planu rocznego

NIEWIELE już dni pozostało nam do końca roku. Tym bardziej potrzebna jest maksymalna mobilizacja sił do wykonania zadań produkcyjnych piątego roku planu 6-letniego: chcemy, aby wykorzystanie wszelkich istniejących możliwości naszych zakładów pracy doprowadziło je do pomyślnego wykonania zadań planowych i b w wypadkach, gdy to nie jest możliwe, do maksymalnego nadrobienia zaległości wynikłych z zainiacowania planów w ubiegłych miesiącach br.

Postawmy sobie od razu jasno następującą sprawę: oczekujemy od wszystkich zakładów pracy pełnej realizacji zadań rocznych. Wiadomo jednak już dziś, że pewne zakłady, pracujące przez cały rok źle, nierytmicznie, zadaniami w ciągu pozostałych miesięcy kilkunastu dni nie są w stanie wykonać. Nie możemy dopuścić do rozszerzania się tak szkodliwego dla naszej gospodarki narodowej zjawiska, jakim jest szturmowanie planu, wykonywanie go „za wszelką cenę”, bez zwracania uwagi na to, jak kształtują się wskaźniki ekonomiczno-techniczne, jak wygląda gospodarka finansowa zakładu.

Dążymy natomiast do tego, aby plan był wykonywany przy zachowaniu jak najdalej idącej oszczędności, przy stałym wzroście wydajności pracy, przy stałym ujawnianiu i uruchamianiu rezerw w naszych fabrykach i to zarówno w ludziach, jak i w wyposażeniu technicznym, o które, mimo znacznej poprawy, ciągle jeszcze dba-

my w daleko niedostatecznym stopniu.

SPROBUJMY przeanalizować pokrótce sytuację gospodarczą niektórych naszych czołowych zakładów pracy ich możliwości wykonania lub przekroczenia planowych zadań rocznych.

Jedną z największych fabryk metalowych naszego województwa jest Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych. Borykała się ona przez wiele miesięcy z wieloma trudnościami, z których główną było złe zaopatrzenie materiałowe. Trudność ta została, dzięki energicznemu wysiłkowi administracji, przezwyciężona. SFNR nie pracuje wprowadzić jeszcze rytmicznie, ale zadania swoje zarówno ilościowo jak i asortymentowo wykonuje, przysparzając rolnictwu wiele, wysokiej jakości narzędzi rolniczych.

Również Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego, wg dotychczasowych danych, plan roczny wykonują przed terminem.

O wiele gorzej przedstawia się natomiast sytuacja w Stoczni w Uście. Zainiacowanie planu produkcji nastąpiło tu w I kwartale br., a następnie bardzo poważnie w IV kwartale. Zakład ten wykonał wprawdzie plan budowy łodzi ratunkowych, ale zaniedbał realizację drugiego ważnego asortymentu, jakim są kutry rybackie. Należy zaznaczyć, że Stocznia w Uście nie osiąga planowej wydajności pracy i mimo zużywania znacznej liczby nadgodzin, zadań swoich nie wykonuje.

Przy pełnej mobilizacji sił, zakład ten może i powinien nadrobić zaległości, zwłaszcza, jeśli postara się o rzeczywiste wykonanie podjętych w umowie o długookresowym współzawodnictwie pracy, zobowiązań produkcyjnych.

Nienajlepiej pracują też nasze fabryki mebli. O ile jednak w Koszalińskiej Fabryce Mebli zadanie polega na maksymalnym nadrobieniu zaległości produkcyjnych — zakład ten bowiem przez większą część roku nie wykonywał planów — o tyle od Słupskich Fabryk Mebli należy się domagać zamknięcia roku 100-proc. wykonaniem rocznych zadań.

Zakład ten posiada bowiem wszelkie ku temu warunki: zdolny personel inżynieryjno-techniczny, pełne zaopatrzenie materiałowe, ofiarą i pełną zapalą załogi; zakład ten posiada również liczną organizację partyjną, która w tym decydującym o losach planu rocznego okresie, musi wykonać się inicjatywą, ofiarnością, dobrym przykładem, oraz czuwać nad utrzymaniem maszyn w jak najlepszym stanie, by nie dopuścić do awarii; winna ona szturmować wszelkie gardła produkcji, by nigdzie z tego powodu nie miały miejsca przestoje.

W województwie naszym mamy, prócz fabryk mebli, trzy rejonu przemysłu leśnego. Jeden spośród nich — RPL w Połczynie-Zdroju wykonał już swoje roczne zadania przed terminem. RPL Szczecinek, jak dotychczas, również pracuje pomyślnie. Obawę budzi tylko RPL Słupsk, który w III kwartale, na skutek nadmiernej przeciągających się kapitalnych remontów tartaków-powinno zalać swoją plany gospodarcze.

Obecnie rejon wyszedł już z impasu. Dyrekcja rejonu zdołała wreszcie doprowadzić do pełnego uruchomienia tartaków, jednakże chaotyczna praca niektórych spośród nich, jak np. tartaku w Rzeczenicy, Korybiu i Damnicy obniża po-

ziom pracy całego rejonu. Nie mniej jednak należy stwierdzić, że rejon słupski przy maksymalnym wysiłku ze strony kierownictwa i załóg tartaków, plan roczny powinien wykonać.

A jak wygląda w tej sytuacji nasz przemysł włókienniczy, przemysł terenowy (zakłady WZPT) i ceramika? Ich trudności, ich zaniedbania nie odbiegają zbytnio od trudności omówionych już zakładów włókienniczych tylko Okonek pozostaje w tyle; spośród cegielni niewiele dalo by się wyliczyć takich, które systematycznie wykonują swe zadania.

Jasnym jest, że w takiej sytuacji stawianie obecnie przed ceramiką zadania pełnego wykonania planu rocznego byłoby nierealne. Należy więc myśleć o nadrobieniu tego, co się jeszcze da nadrobić. W tym też kierunku winny iść wysiłki zarówno kierownictwa, zakładów podległych WZPT jak i WZPT MB.

PRZEDSTAWIONO tu obraz niektórych zakładów produkcyjnych naszego województwa pozwala stwierdzić, że:

1 po pierwsze — plany trzeba realizować rytmicznie w ciągu wszystkich miesięcy całego roku i o tym trzeba w przyszłym roku bezwzględnie pamiętać. Obecnie zaś chodzi głównie o to, aby zakłady, które pracowały nierytmicznie nadrobiły zaległości, zmniejszyły do minimum zaciągnięty wobec państwa dług;

2 po drugie — za realizację zadań gospodarczych nie czują się jeszcze w dostatecznym mierze odpowiedzialnie podstawowe organizacje partyjne, działające w zakładach, oraz każdy członek partii z osobna;

3 po trzecie — podczas gdy załogi wykazują dużą ofiarność w wykonywaniu planowych zadań gospodarczych, to administracje niektórych zakładów, personel inżynieryjno-techniczny, oraz rady zakładowe nie wywiązują się w wielu wypadkach ze swych zadań należycie.

Wysuwają się stąd następujące zadania na najbliższą przyszłość:

- 1 konieczna jest szybka rozbudowa szeregu partyjnych w zakładach pracy; praktyka wykazuje bowiem, że tam gdzie upartyjnienie załóg jest słabe, jak np. w KFM, ZPW Okonek, Stocznia w Uście, tam plany produkcyjne realizowane są niepomyślnie, tam słabo wzrasta wydajność pracy, nie jest osiągnięta planowa obniżka kosztów własnych;
- 2 ważnym i niecierpiącym zwłoki zadaniem jest podniesienie na wyższy poziom dyscypliny pracy, która w wielu wypadkach decyduje o wykonaniu zadań;
- 3 należy skończyć ze szkodliwym zjawiskiem podejmowania zobowiązań nie przynoszących konkretnych efektów produkcyjnych i związanych z tym efekciarstwem, spełnienia tych zadań oczekujemy przede wszystkim od rad zakładowych;
- 4 potrzebna jest pełna polityczna mobilizacja załóg produkcyjnych do wykonania rocznych zadań oraz pomoce ze strony miejskich i powiatowych komitetów partii dla podstawowych organizacji partyjnych w zakresie wykonania tej pracy.

Jeśli te zadania zostaną realizowane pomyślnie to możemy się spodziewać, że wraz z nowym rokiem wiele dręczących nas trudności zostanie przezwyciężonych, że będziemy produkować więcej, lepiej i oszczędniej, niż w roku bieżącym.

OSKAR BRUDYS
Kier. Wzd. Przemysłu
KW PZPR

Rozmawiamy z czytelnikami Czy obniżka kosztów osobowych godzi w zarobki?

Dlaczego jednak mniejszy, skoro wzrostowi wydajności pracy towarzyszy wzrost zarobków? Gdzie są te oszczędności na kosztach osobowych, jakie ma dać wyższa wydajność pracy?

Otóż oszczędności takie uzyskujemy realizując zasadę, iż wzrost wydajności pracy musi być szybszy od wzrostu płac.

Można byłoby wyrazić wątpliwość: czy to aby sprawiedliwe? Tak. Robotnik uzyskuje wyższą wydajność pracy dzięki własnemu wysiłkowi, osobistym staraniom i umiejętnościom, ale również i dzięki temu, że w zakładzie instaluje się nowocześniejsze, bardziej wydajne maszyny i urządzenia, na których wytworzenie złożyła się praca i fundusze całego społeczeństwa. Śluszne jest przede wszystkim, by część korzyści uzyskanych w wyniku wzrostu wydajności pracy przypadała wszystkim, całemu społeczeństwu.

Różnica, jaka powstaje dzięki szyszemu wzrostowi wydajności pracy od wzrostu płac, pozwala właśnie na podniesienie produkcji i stanowi jedno z ważnych źródeł nagromadzenia przez państwo funduszy na nasze wspólne potrzeby, umożliwia konsekwentne wcielanie w życie polityki obniżek cen artykułów powszechnego użytku.

Wzrost wydajności pracy jest główną drogą obniżki kosztów osobowych produkcji i niewyczerpanym praktycznie — ze względu na stały postęp techniczny i coraz doskonalsze metody pracy — źródłem oszczędności. Ale istnieje inne jeszcze źródło, którego nie można nie widzieć: poważne często przerosły zatrudnienia w wielu przedsiębiorstwach, głównie w ich działach administracyjnych.

Przerosły te nie wynikają z rzeczywistych potrzeb tych przedsiębiorstw, a z nieporządków organizacyjnych. Nadmiar ludzi, którzy nie mogą być w pełni i celowo wykorzystani w danym zakładzie, obciąża oczywiście koszty jego produkcji.

W naszym wspólnym interesie leży, by jak najwięcej ludzi było zatrudnionych w produkcji, od której zależy dobrobyt całego narodu. I to zatrudnionych zgodnie z potrzebami tej produkcji, z potrzebami kraju, planowo, tak, by rozwój poszczególnych gałęzi wy-

tworzenia nie był hamowany niedostatkami kadr. Dlatego też tam, gdzie bez uzasadnionej potrzeby zatrudnia się zbyt wielu pracowników, część ich trzeba przesunąć i przesuwać się do pracy w tych zakładach czy działach, gdzie odczuwa się brak ludzi.

Skierowanie pracownika do nowej pracy może być niejednokrotnie związane z pewnymi niedogodnościami dla niego, a nawet z przejściowymi trudnościami. Dlatego musi on spotkać się z jak najbardziej przychylną pomocą, uwzględniającą jego zainteresowania i osobiste warunki życia.

Jak widać, obniżka kosztów osobowych — tak jak my ją rozumiemy i do jakiej dążymy — nie ma nic wspólnego z obniżką kosztów praktykowaną przez kapitalistów, a więc z obniżką zarobków, bądź z pozbawieniem człowieka wszelkiej pracy. Czyż nie potwierdza tego zresztą praktyka większości naszych zakładów?

Oto dla przykładu: koszty osobowe związane z pracą robotników w przemyśle roszarniczym i włókien litych wykazały się w I kwartale br. o 4 proc., choć równocześnie zarobki robotników wzrosły przeciętnie o 5,5 proc. Możliwe to było dzięki temu właśnie, iż robotnicy ci podnieśli wydajność swej pracy w tym czasie o 9,3 proc.

Cóż do tego dodać? Chyba tyle, że trzeba rzetelnie wyjaśniać wszystkie wątpliwości, jakie może nasuwać problematyka obniżki kosztów własnych.

Przed wszystkim jednak trzeba rzetelnie zabrać się — tam, gdzie tego jeszcze nie uczyniono — do ujawnienia i wykorzystania wszystkich rezerw potencjalności produkcji, zgodnie z zasadami i potrzebami naszej gospodarki. Albowiem z omówionymi wątpliwościami zetknąć się można przede wszystkim tam, gdzie walka o obniżkę kosztów znajduje się jeszcze w powłokach, bądź jest wypaczona. Tymczasem sukcesy w tej dziedzinie najbardziej przekonująco wykazały, jak celowo, potrzebny i ze wszelkich miar korzystny dla pracownika jest jego aktywny udział w szerokiej walce mas pracujących o obniżkę kosztów własnych.

ZYGMUNT BRYKALSKI

POWIERZCHOWNA znajomość rzeczy prowadzi czasami do przedwzrostu wniosków. Oto można się spotkać jeszcze tu i ówdzie z rozumowaniem, z którego wynika, iż walka o obniżkę kosztów własnych, z taką ofiarnością toczona w naszym kraju, prowadzi nie do polepszenia, a do pogorszenia sytuacji mas pracujących.

Zaskakujący to wniosek. Nie wbrew przecież, a dzięki dotychczasowym wynikom w potencjalności produkcji, transportu i obrotu możliwe było dokonanie w ciągu ostatniego roku tych wszystkich posunięć, które mają na celu polepszenie sytuacji mas pracujących.

Podążmy jednakże za tokiem myślenia nielicznych co prawda ludzi nie dostrzegających faktów w tej dziedzinie. Rozmowa ich jest na pozór logiczna. Wiadomo, że na obniżkę kosztów własnych składają się przede wszystkim dwie główne pozycje: obniżka kosztów materiałowych oraz obniżka kosztów osobowych. Chodzi właśnie o tę ostatnią pozycję. Ona budzi u niektórych niepokój. No, bo jakże, powiadają: koszty osobowe, to są przecież koszty ponoszone na płace, na wynagrodzenie pracowników. A więc obniżka kosztów osobowych znaczy nie innego, jak obniżanie, jak obcinanie płac.

Cóż, istotnie, tak też można obniżyć koszty produkcji. Tak je właśnie obniżał często kapitaliści. Ale ta droga jest dla nas z zasadniczych względów najzupelniej obca. W naszej socjalistycznej gospodarce koszty osobowe obniżamy inaczej: nie tylko bez naruszania zarobków, ustalonych zgodnie z socjalistyczną zasadą płac, tzn. odzwierciedlających poziom kwalifikacji i wkład pracy robotnika, ale i przy równoczesnym wzroście tych zarobków.

A oto istota zagadnienia. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na fakt, iż gdy mówimy o kosztach produkcji, mamy na myśli przeciętne koszty przypadające na jednostkę wyrobu. Robotnik, wykonujący w ciągu dnia roboczego zamiast 10 par obuwia — 12, przyczynia się do obniżenia kosztu każdej pary, choć płaca jego bynajmniej się nie zmniejszyła, a wzrosła, zgodnie z powszechnie stosowanym u nas systemem premiowo-akordowym.

„Tajemnica” więc prawidłowo pojętej obniżki kosztów osobowych tkwi w zagadnieniu wzrostu wydajności pracy. Gdy wydajność ta podnosi się, a więc gdy w takim samym czasie wyprodukowanych zostanie więcej wyrobów niż poprzednio, wówczas na każdy gotowy produkt przypadnie mniejszy koszt robocizny.

Kronika partyjna UWAGA słuchacze II roku WUM-L

W przyszłą sobotę, tj. 18 bm. odbędzie się seminarium z materiału dialektycznego. W dniach 14, 15 i 16 bm. w lokalu WUML od godz. 16 - 19 odbywają się dodatkowe kolokwia z historii polskiego ruchu robotniczego.

Towarzysze, którzy dotychczas nie zdali kolokwium powinni je zdać w wyżej określonym terminie.

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniu 16 bm. o godz. 8 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW PZPR odbędzie się seminarium dla wykładowców I roku szkoły politycznej.

TEMAT: I - „Źródła wyściółki ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem”.

II - „Konieczność okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu”.

Uwaga wykładowcy I roku szkoły politycznej - Materiały szkoleniowe dla słuchaczy można nabyć w PPK „Ruch”, ul. Zwycięstwa Nr 38.

PO ROKU PRACY...

Szkolne kasy oszczędności mają poważne znaczenie dla wychowania młodzieży do udziału w racjonalnym oszczędzaniu. Coraz więcej szkół skupia młodzież wokół SKO, mobilizując ją do zbiorów odpadków użytkowych, które jako surowce wtórne mają duże znaczenie dla naszego przemysłu.

Wśród wielu szkół biorących udział we współzawodnictwie w oszczędzaniu, jedno z produkujących miejsc zajmuje młodzież Technikum Finansowego w Koszalinie. Istniejąca od roku SKO przy tej szkole skupia już zdecydowaną większość uczniów. Biorąc od początku działalności SKO chętnie oszczędzają tak indywidualnie jak i zespołowo. Duże znaczenie dla pracy w dziedzinie oszczędzania ma szeroko rozwinięte współzawodnictwo międzyklasowe. Dotychczas, najlepsze wyniki osiągała uczniowie klasy Ic.

Technikum zajmuje czołowe miejsce w skali wojewódzkiej. Za dobre wyniki w współzawodnictwie młodzież Technikum otrzymała dyplom uznania jako nagrodę za zebranie prawie półtonnej makulatury. Warto tu dodać, że za odstawioną do punktu skupu odpadków użytkowych makulaturę, uczniowie Technikum otrzymali 1161,60 złotych i przeznaczyli tę sumę na potrzeby szkoły.

Młodzież Technikum, ucząc się oszczędnej gospodarki propaguje SKO poprzez gazetki ścienne. W konkursie na najlepszą gazetkę o tematyce SKO uczniowie Technikum zajęli jedno z czołowych miejsc, za co zostali nagrodzeni cennymi książkami.

SKO przy Technikum Finansowym ma już poza sobą rok pracy. Osiągnięty dorobek jest bodźcem dla młodzieży, aby w przyszłym roku uzyskać jeszcze lepsze wyniki i utrzymać przodujące miejsce. W innych szkołach praca SKO rozwija się też coraz lepiej. Dużą zasługę mają w tym nauczyciele-opiekunowie kół, którzy dbają, by ich koła pracowały jak najlepiej.

W przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych przodują również złocieńskie Zakłady Przemysłu Węglanego. Świadczy o tym wykonanie przez załogę ZPW wartościowego planu produkcji rocznej już w dniu 10 bm.

Pomyślnie wykonanie zadań planowych, zarówno pod względem jakościowym jak i asortymentowym pozwala się spodziewać, że i 10-letnie plany roczne wykonany zostaną przez załogę ZPW Złocieńca przed terminem i z nadwyżką.

z frontu WALKI O PLAN

Dzięki przekroczeniu planu produkcji części zamiennej i planu kooperacji dla bratnich zakładów, załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych wykonała w dniu 9 bm. roczny, wartościowy plan produkcji towarowej.

Jednocześnie, jak nas informuje rada zakładowa SFNR, plan grudniowy realnie wykonany jest rytmicznie. Dowodzi tego przekroczenie planu I dekady o 9,5 proc. Załoga SFNR systematycznie realizuje już podjęte na

początku bm. zobowiązania produkcyjne.

Dnia 9 grudnia, roczny plan przetarcia tarcicy wykonali tartak Polanica, podległy Rejonowi Przemysłu Leśnego w Słupsku. Jest to trzeci z kolei tartak tego rejonu, który przed terminem zrealizował swe roczne zadania.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy RPL Słupsk melduje, że swój roczny plan rozwoju ruchu wynalazczości pracowniczej wykonał w dniu 8 grudnia bż.

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Słupsku donoszą, że w dniu 10 bm. zosał tutaj wykonany roczny plan obrotu w 100,6 proc., oraz roczny plan produkcji własnej w 105,6 proc.

Sukces ten jest wynikiem rozwijającego się systematycznie wśród pracowników Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Słupsku, ruchu współzawodnictwa prac. tak indywidualnego jak i zespołowego.

W przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych przodują również złocieńskie Zakłady Przemysłu Węglanego. Świadczy o tym wykonanie przez załogę ZPW wartościowego planu produkcji rocznej już w dniu 10 bm.

Pomyślnie wykonanie zadań planowych, zarówno pod względem jakościowym jak i asortymentowym pozwala się spodziewać, że i 10-letnie plany roczne wykonany zostaną przez załogę ZPW Złocieńca przed terminem i z nadwyżką.

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN - „Nowa Huta” - „Niebezpieczna cieślina”. Seansy: 16, 18, 19 i 20.30. Rokosław - „Młoda Gwardia”. „Rokosławskie złota”. Seansy: 16, 18, 19 i 20.30.

SŁUPSK - „Leśna opowieść”. Seansy: 16, 18 i 20.

BIAŁOGARD - „W stepach Ukrainy”.

SZCZECINEK - „Jedenastka z naszej ulicy”.

ŚLAWNO - „Cud w Mediolanie”.

WALCZ - „Zwycięski powrót”.

DARŁÓW - „Człwiky perłowy”.

KOŁBRZEG - „Wyspa szczęścia”.

BYTÓW - „Burza”.

MIĄSKO - „Dziewczyna o białych włosach”.

ZŁOTÓW - „Czarne korytarze”.

ŚWIDWIN - „Mały przewodnik”.

CZŁUCHÓW - „Pogromca Atamana”.

ZŁOCIENIEC - „Nieustraszony batalion”.

CZAPLINEK - „Sekretarz Rejonu”.

USTKA - „Szalony lotnik”.

Radio

PROGRAM I

14 grudnia 1954 r. (wtorek)
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. 5.40 Gimnastyka. 6.33 Kalendarz radiowy. 7.15 Muz. 7.45 „Błękitna szafeta”. 8.10 Muz. operowa. 9.00 „Szyfrowe prace” słuchowisko wg pow. St. Zeromskiego. 9.40 Dia przedskol. 10.05 Muz. 11.00 „Z piosenką jest nam wesoło”. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muz. i aktualność. 12.10 Muz. 12.45 Audycja dla wsi. 13.30 „Zwieńczę z lasu dziewięcego” odc. pow. A. Fiedlera. 16.05 Audycja historyczna. 16.20 Muz. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.20 Audycja literacka. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.35 Wiersze Witolda Dąbrowskiego. 21.45 Chłopskie melodie ludowe. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Muz. 22.25 Czego chętnie słuchamy.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, STARSZEGO KSIĘGOWEGO, REFERENTA FINANSOWEGO, STARSZEGO REFERENTA SPRZEDAŻY zatrudni Ogrodniczy Zakład Handlowy w Koszalinie, ul. Rokosławskiego 22. (K-415-0)

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zaangażuje natchmistrz Wojewódzka Hurtownia Chemiczna w Szczecinku. Miejskanie zapewnione. Od 1 stycznia 1955 r. zaangażuje KSIĘGOWYCH, REFERENTÓW dystrybucji, planowania, administracji. Podania z załączonymi życiorysami przyjmuje kierownictwo hurtowni. K-416-1

SĄD POWIATOWY W KOSZALINIE

zawiadamia, że plan podziału funduszu masy upadłości REJONOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY KONSERWACYJNO-REMONTOWEJ „ZJEDNOCZENIE” w KOSZALINIE zainteresowani mogą przeglądać w sekretariacie Sądu Powiatowego w Koszalinie, pokój 22, i w ciągu dwóch tygodni od daty niniejszego obwieszczenia wnieść przeciwko planowi zarzuty. (K-435-1) SĘDZIA



WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo MHD z siedzibą w Ślawnie

zawiadamia, że w trosce o lepsze i sprawniejsze zaopatrzenie klienta

z dniem 7 grudnia 1954 r. zostały zmienione godziny otwarcia sklepów MHD prowadzących sprzedaż artykułów przemysłowych na terenie m. Ślawna, Darłowa, Bytowa i Miastka.

W poniedziałki, środy, czwartki i soboty sklepy są czynne od godziny 9 do 13 i od godziny 15 do 18, natomiast w dni targowe, tj. wtorki i piątki, sklepy będą otwarte bez przerwy obiadowej od godziny 9 do godziny 18. (K-427-1)



DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO Artykułami Spożywczymi W S Ł U P S K U



skupuje butelki po wódkach typu monopolowego, fasonowe od octu i denaturatu oraz butelki po winie płacąc następujące ceny:

Typ monopolowy	1/1 ltr.	0.60 zł
"	1/2 ltr.	0.45 zł
"	1/4 ltr.	0.30 zł
po occie i denaturacie	1/1 ltr.	0.60 zł
"	1/2 ltr.	0.45 zł
od wina	3/4 ltr.	0.60 zł
fasonowe	3/4 ltr.	0.75 zł
"	1/2 ltr.	0.60 zł
"	1/4 ltr.	0.45 zł

Skup prowadzą wszystkie sklepy spożywcze

MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

Konsumenci, dostarczają wszelkie próżne butelki! (K-407-0)

Glicerofosfat

preparat fosforowo-wapniowy w granulach WZMACNIAJĄCY DLA DZIECI ZAPOBIEGA KRZYWICY 1-2 łyżeczki od herbaty dziennie w czasie jedzenia CHĘTNIE PRZYJMOWANY PRZEZ DZIECI DO NABYCIA W APTEKACH, PUNKTACH APTECZNYCH I DROGERIACH MHD

Wystawa amatorskiej fotografii artystycznej w Białogardzie

Polskie Towarzystwo Fotograficzne oddział w Białogardzie, zorganizowało w Powiatowym Domu Kultury, IV Wystawę amatorskiej fotografii artystycznej.

Na wystawie oglądać można prace fotografów - amatorów z całej Polski.

Komisja kwalifikacyjna wystawy przyznała pierwszą nagrodę za pracę pt. „Ostatnie chwile przed

startem”, Franciszkowi Wencelis z Białogardu. Drugą nagrodę otrzymał Florian Staszewski z Gdyni za pracę pt. „Przed regatami”. Trzecią nagrodę przyznano Władysławowi Sadcy za pracę pt. „Wzbrana Kosiół”. Czwartą Stefanowi Kelszni za pracę pt. „Złota”. Piątą Henrykowi Nowakowi za pracę pt. „Stoczniołwiec”.

Jaki kupić upominek?

Właściwy wybór świątecznego upominku bywa często niełatwym do rozwiązania problemem. Ież to razy wędrując w przedświątecznym okresie ulicami, patrząc na wystawy, głośmy się nad tym, co by sprawiło Jej największą przyjemność na gwiazdkę, jaki upominek byłby najbardziej odpowiedni dla Niego!

Wchodzimy do sklepu i naraz powstaje mnóstwo wątpliwości: co wypada zaoferować, a czego nie? Szukamy porady u ekspedientki, u osoby nam towarzyszącej, a wreszcie i u innych kupujących, którzy są tak samo nie zdecydowani jak i my.

Otóż istnieje pewien rodzaj upominków, które sprawiają zawsze zadowolenie obdarowanemu i które ofiarować można zarówno żonie (czy mężowi) jak i koleżance (czy koleżce).

Upominkami tymi są kosmetyki. Łączą one w sobie trzy zalety: są estetyczne, pożyteczne i wreszcie - co nie jest obojętne dla ofiarodawcy - niedrogie. Wybór w tej dziedzinie mamy obfity, a przez umiejętne zestawienie kilku artykułów kosmetycznych możemy nasz upominek uczynić jeszcze bardziej atrakcyjnym.

Któża kobieta nie uraduje się na widok kremów „Lechii”, czy „Urody”, pudru „Miraculum” i luksusowej kredki do warg o ładnym odcieniu?

Któża odmówi przyjęcia perfum lub wody kwiatowej o subtelnym zapachu, o na-

zwach tak ponętnych, jak „Bolero”, „Preludium”, „Poemat” albo wielomówiącej „Ja i Ty”?

Upominki kosmetyczne można łączyć w najrozmaitszy sposób: flakonik perfum jest równie miłym prezentem, jak komplet składający się z kredki do warg, lakieru do paznokci i pachnącego mydła toaletowego.

Pudełko pudru będzie równie odpowiednie, jak i woda kwiatowa, której mamy wiele gatunków w ładnym opakowaniu.

Wybór dla mężczyzn w tej dziedzinie będzie jeszcze łatwiejszy. Doskonale woda „Ia wendowa” Puls, albo woda kolońska „Pofrólna” lub popularna „Przemysławka” i mydło do golenia w efektywnym opakowaniu stanowiącym zawsze pożądanym uzupełnieniem przyborów męskiej toaletki.

Możemy dodać jeszcze do nich krem po goleniu lub krem sportowy „Nivea”, a także Vegetal - delikatny do wód kobiecej dbałości o Jego użeczenie.

Zanim więc zdecydujecie się na kupno świątecznego upominku - dokonajcie przeglądu artykułów kosmetycznych, które posiada każda perfumeria i każda drogeria, a na pewno znajdziecie taki, jaki będzie wam odpowiadał i wyglądem i jakością i ceną.

A co najważniejsze - wywoła on uśmiech zadowolenia na twarzy osoby, której go doręczycie ze świątecznymi życzeniami!



ODNOSZĄC PUSTE BUTELKI DO PUNKTU SKUPU MHD w Białogardzie przy ulicy 1-go Maja zaoszczędzisz gospodarce narodowej dodatkową produkcję butelek. (K-406-0)

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY W KOSZALINIE

organizuje SKUP STOŁÓW BILARDOWYCH wszystkich typów celem ich renowacji

Informacji o warunkach skupu udziela Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Koszalinie, ul. Gen. Świerczewskiego 9 tel. 252. (K-409-1)



Sklep Komisowy M. H. D. BIAŁOGARD skupuje każdą ilość ZŁOMU, SREBRA I WYROBÓW

K-432-0

Czytajcie prasę partyjną

U naszych przyjaciół

DLA TRAKTORÓW ELEKTRYCZNYCH

MOSKWA. W roku bieżącym bałtenowski ośrodek maszynowo-traktorowy, obsługujący 8 kolchozów w rejonie biełojarskim (obw. swierdłowski), uprawia przy pomocy traktorów elektrycznych około 9 tys. ha. Niedawno ośrodek otrzymał 5 nowych traktorów elektrycznych, marki „CHTZ-12”. W związku z tym w kolchozach „Awangard” i „Rasswiet” (rejon biełojarski, obw. swierdłowski) rozpoczęto zakładanie linii wysokiego napięcia, która pozwoli zastosować na polach tych kolchozów orkę traktorami elektrycznymi. Łączna długość tej linii wyniesie 13 km.

Nowe linie wysokiego napięcia i zwiększony park traktorów elektrycznych pozwolą ośrodkowi bałtenowskiemu znacznie zwiększyć obszar uprawiany przy pomocy traktorów elektrycznych.

MILIONOWE DOCHODY KOŁCHOZÓW NOWOSYBIRSKICH

MOSKWA. W roku bieżącym, dzięki zagospodarowaniu nowych terenów, obszary zasiewów w kolchozach obwodu nowosybirskiego zwiększyły się o 300 tys. ha. Niemal wszędzie przeciętne zbiory zbóż wyniosły około 17 q z hektara. Obecnie w obwodzie nowosybirskim co drugi kolchoz ma dochody przekraczające milion rubli.

Wysokie dochody umożliwiły kolchozom znaczne zwiększenie funduszy niepodzielnych. Tak np. w roku ubiegłym kolchozy rejonu kupińskiego, jednego z największych rejonów zbożowych w Stepie Kubańskim, przelały na fundusz niepodzielny około 2 miliony rubli. W roku bieżącym przekazano na ten fundusz ponad 9 milionów rubli. Pieniądze te przeznacza się na budowę elektrowni, budynków gospodarczych, na nabycie rasowego bydła itd.

EFEKT I PRAWDA „UCZTY BALTAZARA”

DO STAŁEM strasznie w leń tym wszystkim, co się wydarzyło z Warszawy. Klęskę bym zniósł, ale nie to, że człowiek wraz z tysiącem swoich najlepszych kolegów, wraz z miastem, wraz z milionem ludzi został rzucony na jedną kartę w jakimś dzikim, podejrzany manewrze... Nabrałem w ten dzień takiego wstrętu do swoich, do świata, takiej niechęci do wszelkich porywów. Nieomal pogardy. Jedni, podobni do mnie, stacali się wówczas w cynizm, inni w rozpacz, w bezwład. Tak jak ja. Zarzekałem się wówczas do końca życia nic z niczym nigdy nie mieć wspólnego... Wiesz, w jakim nastroju wróciłem z Paryża. Jak na pogorzelsko. Pogorzelsko na wsze czasy! Przekonany, że za sto lat nie staniami na nogi...

Tak mówił sam o sobie Andrzej Uriaszewicz na kartach książki Tadeusza Brezy „Uczta Baltazara”. Ten sam Andrzej, jako postać filmu „Uczta Baltazara” — nie ma prawie przeszłości. Tyle, że wrócił z zagranicy po wojennej tułaczce i pragnie zagranicę powrócić, jak tylko odnajdzie obraz, po który powrócił do kraju. Jest uboższy o motyw swoich planów. A potem jest uboższy o wiele przeżyć, które każyły mu zmienić te plany i sprawiły, że uleczony z rozpacz i bezwład w szczerym porywie składa wszystkie swe siły i zdolności odrodzonej ojczyźnie.

Andrzej przeniesiony na ekran, mało przekonująco przeżywa swoje wielkie przemiany. Jego wątpliwości, wahania i konflikty są niedo-

statecznie zrozumiałe. Przyczyna tkwi w tym, że film referuje niezmiernie wiele wydarzeń, ale nie ukazuje wewnętrznej życia bohatera, jego przeobrażeń psychologicznych i ideologicznych.

Ale przy tym są w tym filmie — nieudany w głównym wątku — obrazy cenne i ciekawe. Na przykład scena rozmowy Andrzeja z księdzem Spossem, zausznikiem, a może i hersztem bandy, na leży do lepszych scen w najszybszej dotychczasowej twórczości filmowej. Na uwagę zasługuje również małe studium psychologiczne udręki i strachu człowieka, który się odciął od społeczeństwa, od narodu — byłego volksdeutscha Kinzla.

I to jest właśnie najbardziej charakterystyczna cecha filmu: dużo dobrych, nawet bardzo dobrych fragmentów, ciekawe opracowanie kilku postaci epizodycznych, ale za to słabo przeprowadzona myśl zasadnicza, słaby i bledy obraz głównego bohatera. Wydaje się, że Breza i Zarzycki, przystosowując zawartość książki do potrzeb ekranu, pragnęli zachować zbyt wiele z samej akcji, z samej fabuły, starali się dodać jej sensacyjnego napięcia, szczególnie w ostatniej części. Dzieje się istotnie dużo, jednakże ten wartki, szumny nurt filmu jest płytki, rozmięgotany wieloma efektami, ale chłodny, nie może widza porwać, ani nawet głębiej wzruszyć.

Widzimy w tym filmie dużo dobrej roboty realizatorskiej, reżyser Zarzycki umie zwiększyć, wyraziście nakreślić każdą sytuację, od razu przeka-

zać widzowi specyfikę danego miejsca, nastroju. Ale to „rozsmakowanie się” w scenarii wydarzeń, w elementach tła, dekoracji, nie idzie w parze z pogłębieniem treści filmu. Podobnie przemysłany — a może tylko przemysłany — m ntaż pozornie doskonale wiąże poszczególne sceny, jednakże nie może zastąpić wewnętrznej, logicznej spójności całego filmu — decydując o niej bowiem nie formalna zrzeczność, a napięcie treści filmu.

Jerzy Pietraszkiewicz w roli Andrzeja Uriaszewicza stworzył bardzo sympatyczną postać, ale to nie jest jakieś głębsze studium „drogi wahaającego się inteligenta ku nowemu epokowi, ku coraz lepszemu zrozumieniu wielkiego jutra socjalizmu” — jak pisze się w programie filmu i jak niewątpliwie wyobrażał sobie twórca filmu. Aktor jednak nie mógł nadrobić niedomagań scenariusza i reżyserii, na przeżycia bohatera nie było tu po prostu miejsca. Również miła jest Olga Sawicka w roli Haliny Stepczyńskiej, ale czy należało tę rolę powierzyć znakomitej tancerce, a nie aktorce dlatego, że Halina istotnie jest tancerką i ma w filmie — ładną zresztą — scenę baletową? Czy i tu nie urzekł Zarzyckiego nadmierne zewnętrzny, błyskotliwy efekt?

Zamierzenie sfilmowania „Uczt Baltazara” było bardzo ambitne. I to jest, mimo wszystko, ambitny choć nieudany film — w odróżnieniu od innych nieudanych, a nieambitnych polskich filmów.

BARBARA OLSZEWSKA

Sport - Sport - Sport

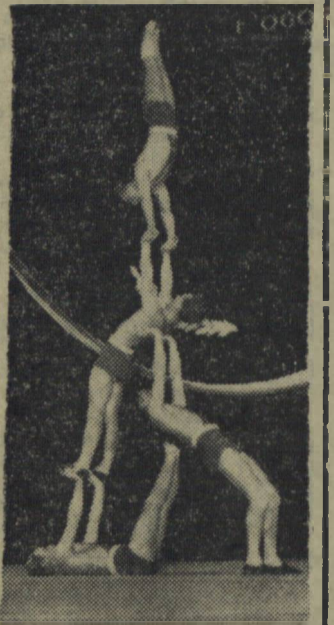
Jeszcze o szermierzach

Przedwczoraj nasi czołowi szermierze przeprowadzili swoje pierwsze w naszym województwie mistrzostwa. O poziomie zawodów i niedociągnięciach tej imprezy pisaliśmy już we wczorajszym numerze naszego pisma. Dzisiaj trzeba jednak powrócić znowu do szermierki. Rada Wojewódzka LZS zameldowała, że spotkanie LZS — Flota Gdynia nie dojdzie do skutku. Drużyna gdynska nie dysponuje bowiem wolnym terminem.

Sekcja szermierki WKKF musi więc pomyśleć o zorganizowaniu jakiejś innej imprezy. Może to być mecz LZS — Gwardia, może też być trójmecz z udziałem tych dwóch zrzeseń i Budowlanych mogą to być wreszcie pokazówki organizowane w różnych środowiskach naszego województwa. Jedno nie ulega wątpliwości — nasi szermierze muszą wziąć udział w mistrzostwach Polski i muszą być odpowiednio przygotowani do tej wielkiej imprezy. Warto też pomyśleć o nawiązaniu kontaktu z zespołami sąsiednich okręgów. Zamiast gdynskiej Floty można przecież zaprosić do nas inny zespół. Tak czy inaczej szermierze do niedzielnym „pierwszym kroku” nabrali jeszcze większej chęci do pracy, chcą walczyć...

Na marginesie trzeba jeszcze dodać, że jeśli nasi działacze zdecydują się na zorganizowanie spotkania międzyzrzeseńlowego, to trzeba koniecznie zapewnić za-

wodom należytą obsadę sędziowską i silniejszych okręgów. W towarzystwie doświadczonych, dobrych sędziów, nasi działacze mogą się wiele nauczyć.



W Hall Gwardii w Warszawie w dniach 11 — 12 grudnia 1954 r. odbył się po raz pierwszy Ogólnopolski Konkurs Gimnastyki Akrobatycznej i Artystycznej. W pokazach gimnastyki akrobatycznej wzięło udział 12 zespołów.

Na zdjęciu: fragment ćwiczeń gimnastyki akrobatycznej w wykonaniu wyróżniającego się zespołu AZS-AWF Warszawa.

Antkiewicz przegrywa z Zacharą

Gwardia (Gdańsk) - Ruda Hvezda 10:10

Rozegrane w niedzielę w Gdańsku spotkanie pięściarskie między gdańską Gwardią i Rudą Hvezdą (CSR) do końca się wyłoniło remisowo 10:10. Mecz zgromadził ok. 6 tys. widzów, którzy jednak nie zobaczyli do brego boks, bowiem walki stały na słabym poziomie.

Remisowy wynik meczu gwar dzieł mogą uważać za zwycięstwo Dampcowi nad zwycięzcą turnieju solńskiego Ivanusem.

Na najlepszym poziomie stał jedynie pojedynek starych rywali Antkiewicza i Zachary. I tym razem nasz zastęp mistrz sportu musiał uznać wyższość boksera czechosłowackiego.

A oto wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy Gwardii) — Justka pewnie wypunktował Cermana, Kubala przegrał przez tko w 3 starciu z Majdlochom, Flisikowski zwyciężył na punkty Cveka, Antkiewicz przegrał z Zacharą, Dampc zwyciężył Ivanusa, Zieliński przegrał ze Straką, Musiał z zwyciężył 2:1 Krocaka, Zuchowski

przegrał z Vancurą, Michalak pokonany został przez Prichodę, Korolewicz zwyciężył 2:1 Stutza.

Pod koszem i siatką

W ub. niedzielę nasi koszykarze rozegrali dalszą kolejkę spotkań o mistrzostwo klas A i B. W klasie A, jak już poda waliśmy pojedynek Białogardkich zespołów Zryw i i Kolejarza zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kolejarza 37:36 (20:23).

W klasie B LZS-owcy z Łęcz na odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo wygrywając z Kolejarzem Kołobrzeg 41:33. Budowlani Kołobrzeg pokonali Zryw III Białogard 39:33 (26:21), a świdwiński SKS zwyciężył Budowlanych Sławno w stosunku 60:33 (31:6).

W Koszalinie nasi siatkarze mieli rozegrać dalszy turniej o mistrzostwo klasy A. Zapowiedziane mecze z udziałem Kolejarza Białogard, Spólni Szecełnek i Gwardii Koszalin nie doszły jednak do skutku. Wyznaczeni sędziowie nie stali się bowiem z niewiadomych przyczyn, a gwardziści odmówili udziału w meczach sędziowanych przez działacza wytypowanego przez jedną z drużyn.

Sekcja piłki siatkowej powinna zainteresować się przyczynami, dla których siatkarze nie mogli rozegrać turnieju i w stosunku do winnych wykluczyć odpowiedzialności. Dość już mamy walkowerów, „uzasadnionych” odkładaniem imprez itp.

3 rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów

Zawody kontrolne najlepszych ciężarowców rozegrał 12 bm. w sali AWF przy niesły trzy rekordy Polski. Ustanowił je w wadze lekkiej zawodnik AZS AWF Czepułkowski: wyciskanie — 102,5 kg, podrzut — 127,5 kg oraz trójbój 330 kg.

Nie ma i nie może być miejsca dla MILITARYZMU NIEMIECKIEGO!

SWIAT jest za ciąsny, by pomieścić militarystyczny miecki i wolne narody — powiedział na Konferencji Moskiewskiej przewodniczący delegacji polskiej, Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz. W słowach tych zawiera się wielka prawda ostatniego stulecia.

Trzy wojny napastnicze w ciągu 70 lat — oto bilans stosunku pomiędzy militarystycznym państwem niemieckim a innymi państwami europejskimi. Trzy wojny napastnicze poprzedzane zbrojeniami, groźbami, szantażami. Trzy wojny napastnicze, które całe państwa krajów europejskich zamieniły w pustynie. Po dziś dzień rejon francuskiego miasta Verdun, gdzie w czasie pierwszej wojny światowej toczyły się zaciete walki o każdy pagórek, o każdy krzak, o każdą chałupę — są wyludnione. Po dziś dzień niejedno wielkie

miasto europejskie leży w gruzach.

We Francji istnieje ładny zwyczaj, że każda miejscowość ma swój pomnik poległych, na którym wyrze są nazwiska tych mieszkańców danej miejscowości, którzy polegali w pierwszej i drugiej wojnie światowej. A gdyby zwyczaj ten istniał we wszystkich krajach europejskich, to niewątpliwie na palcach można by policzyć te miasta, te miasteczka, te wsie radzieckie, polskie, jugosłowiańskie, czechosłowackie, niemieckie, włoskie, belgijskie, w których nie mogłyby zostać wzniesione takie pomniki. Z tym, że np. w Warszawie, w Dreźnie, w Berlinie, w Leningradzie, w Stalingradzie, w Londynie, w Coventry, w Dunkierce i wielu, wielu innych miastach musiały powstać nie jeden, lecz dziesiątki takich pomników.

Gorzkie i okrutne są do-

świadczenia narodów europejskich z militarystycznym niemieckim. I narody z doświadczeń tych wyciągnęły wniosek, że świat jest za ciąsny, by pomieścić jednocześnie wolne na rody i militarystyczny niemiecki.

Ale wniosku tego nie wyciągają politycy imperialistyczni, którzy — podobnie jak to czynili po 1918 roku, tak i dziś starają się ponownie wyprowadzić militarystyczny niemiecki na arenę europejską. Są zbrodniarze konsekwentni w swym postępowaniu.

Ale mają krótką pamięć. Za pominią mianowicie o tym, że militarystyczny niemiecki, gdy tylko poczują się wystarczająco silni, sami wybiorą kierunek uderzenia. Bomby hitlerowskie nieczym deszcz spadały na Londyn już w sierpniu 1940 roku, a więc na blisko rok przed rozpoczęciem działań wojennych na froncie zachodnim. I nie przeszkodziło im w tym ani postanowienie Traktatu Wersalskiego, ani Lokarneski Pakt Gwarancyjny, ani wszelkiego rodzaju „gwarancje”, których nie żałował i Hitler, i jego poprzednicy, wiedząc, że nie ma takiej „gwarancji”, nie ma takiej „kontroli”, która by ostala się dywizjom Wehrmachtu. Zresztą o tym, jaką wartość mają pod pisy militarystów niemieckich, wymownie świadczy podpisany w 1934 roku polsko-niemiecki pakt o nieagresji, podpisany tuż przed drugą wojną światową anglijsko-niemiecka i francusko-niemiecka deklaracja o nieagresji.

Naród polski ma szczególnie dotkliwe doświadczenia z militarystycznym niemieckim. Kraj nasz stał się pierwszym pobojowiskiem drugiej wojny światowej. Polacy, obok niemieckich komunistów i Czechów, stali się pierwszymi więźniami hitlerowskich katorżni. Na ziemi polskiej, poza niemiecką, powstały pierwsze obozy śmierci. Miasta nasze, a w szczególności Warszawa, pierwsze zapożnały się z terrorystycznymi napętami niszczycielskimi niemieckich bombardowców. Pierwsze janki u-

liczne, pierwsze rozstrzelawania zakładników, pierwsze masowe przesiedlenia — to wszystko było udziałem naszej umęczonej Ojczyzny.

Dlatego dziś z całą stanowczością naród polski mówi: nie ma i nie może być miejsca dla militarystów niemieckich.

Czy można sobie wyobrazić dłuższe współzycie jakiegoś rodu w jednym pokoju z uzbrojonym bandytą, który tylko co czyha na mienie tej rodziny, który tylko marzy o wypędzeniu jej z pokoju? Nie, nie można sobie wyobrazić tak jak nie można sobie wyobrazić na dłuższy okres czasu współzycie w Europie narodów z militarystami niemieckimi. Chyba, że to współzycie wyglądałoby tak, jak wyglądało w latach 1939—45.

Ale gdyby tak wszyscy członkowie rodziny, o której mowa, złączyli swe wysiłki, by nie wpuścić do pokoju owego uzbrojonego bandyty, to wówczas, rzecz jasna, nie powstałoby żadne niebezpieczeństwo. Nie byłoby drugiej wojny światowej, gdyby wszystkie państwa europejskie złączyły swe wysiłki i zgodnie działali w kierunku niedopuszczenia do odrodzenia militarystycznego niemieckiego. Nie byłoby dziś zagrożenia bezpieczeństwa Europy, gdyby wszystkie państwa, a w szczególności wielkie mocarstwa, złączyły swe wysiłki i realizując postanowienia układu poczdamskiego dążyły do utworzenia zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego. Pokojowego, a więc takiego, w którym nie byłoby miejsca dla działalności sił wojny. Demokratycznego, a więc takiego, w którym pozbawione zostałyby wpływu siły reakcji, dla których wojna i rozbój są żywiołem.

Nie ma i nie może być miejsca w Europie dla militarystów niemieckich. Jest natomiast miejsce dla narodu niemieckiego, dla zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego.

T. G.



Hitlerowski feldmarszałek Kesselring za potworne zbrodnie popełnione na ludność Włoch został skazany na karę śmierci. Po uwołnieniu z więzienia przez anglo-amerykańskich protektorów obecnie jest on jednym z czołowych organizatorów adenaucerskiego Wehrmachtu.

Po prawej: zbrodniarz wojenny feldmarszałek Kesselring wydaje rozkazy... Po lewej... rozkaz został wykonany.